Nr 62. Kraków, Czwartek 7 Lutego 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiora, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppolik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po wyborach w Niemczech.

Wynik ukończonych już zupełnie nowych wyborów do parlamentu niemieckiego zaliczyć wypada nietylko do największych politycznych niespodzianek, lecz także do najważniejszych wypadków politycznych obecnej doby. Klęska, jaką przy tych wyborach poniosła socyalna demokracya, wywoła bez wątpienia nie jedną poważną zmianę w wewnętrznej i zewnętrznej polityce Niemiec, a nadto nie pozostanie zapewne bez wpływu i na stosunki w kilku innych państwach Europy.

Rezultat tych wyborów określićby można w kilku słowach jako walne zwycięstwo indyferentyzmu politycznego nad najradykalniejszym kierunkiem społecznym i politycznym. Jak już wykazaliśmy cyframi w jednym z poprzednich artykułów, dotkliwą tę klęskę zadały socyalnej demokracyi żywioły, które dotychczas prawie wcale nie brały udziału w wyborach. Dalsze obliczenia potwierdzają to w zupełności. W r. 1903 n. p. na 12½ miliona uprawnionych do głosowania obywateli Rzeszy niemieckiej wzięło udział w akcie wyborczym zaledwie 9½ miliona, czyli 75 procent. W dawniejszych wyborach udział wyborców był tam nawet mniejszy jeszcze. Tymczasem obecnie stanęło do urny wyborczej na 13 milionów uprawnionych do głosowania 11¼ miliona, czyli około 86 procent. Tak znacznego udziału w głosowaniu nigdy jeszcze nie widziano w Niemczech. Tym razem oddało głos swój 1,767.000 wyborców więcej, niż przed trzema laty. Z tej ogromnej liczby przypadło zaś w udziale socyalnej demokracyi tylko niespełna ćwierć miliona głosów, czyli zaledwie jedna siódma ogólnej liczby; — natomiast sześć siódmych wzmocniło siły innych stronnictw, przeważnie tych, które stanęły po stronie rządu. I te półtora miliona głosów przygniotły tym razem socyalną demokracyę w wielu okręgach, pozbawiły ją aż 37 posiadanych dotychczas mandatów.

Strata tych mandatów nie oznacza więc bynajmniej upadku socyalnej demokracyi w Niemczech. Przeciwnie, liczba zwolenników tego kierunku społeczno-politycznego wyrosła ponownie i to względnie nawet dość znacznie; lecz znaleźli się oni nagle wobec takiej przewagi liczebnej przeciwników, że nie mogli utrzymać dotychczasowego stanu posiadania. O zwycięstwie w walce wyborczej rozstrzyga przecież tylko i wyłącznie — liczba. Mimo to dla znaczenia i powagi partyi socyalistycznej w Niemczech cios to niezmiernie dotkliwy. Liczba jej mandatów spadła nagle poniżej cyfry, którą stronnictwo to posiadało już przed dwunastu laty. Okazało się, że dalszy jego rozwój napotkać może na przeszkody, które trudno będzie pokonać, okazało się, że na żywioły, które dotychczas obojętnie zupełnie zachowywały się wobec nurtujących w państwie prądów politycznych i społecznych, ona dziś jeszcze liczyć nie może.

Żywioły te poszły za głosem rządu, odegrały w tej walce rolę silnej rządowej rezerwy, która przechyliła zwycięstwo na jego stronę.

Wilhelm II i jego kanclerz tryumfują. Znaleźli oni w tej masie bezkrytycznych wyborców silnego sprzymierzeńca, który umożliwił im odzyskanie przewagi w parlamencie, zredukowanie tam do połowy „czerwonego niebezpieczeństwa“. Jakie skutki zwycięstwo to wydać może, to zdradziła nam już mowa, wygłoszona przez Wilhelma II do „patryotycznego“ tłumu z okna zamku królewskiego w Berlinie. Władca Niemiec marzy już otwarcie o stratowaniu tych wszystkich, którzy staną w drodze jego imperyalistycznym i autokratycznym zakusom. Nie ulega wątpliwości, że zakusy te przybiorą teraz jeszcze jaskrawszą formę i że dadzą się we znaki wszystkim tym, którzy nie posiadają dość siły, ażeby skutecznie stawić im czoło. Niezadowolenie z „osobistych, nieobliczalnych“ rządów Wilhelma II nie było widocznie w Niemczech tak ogólnem i głębokiem, jak wnosić to było można z wielu objawów i pozorów. Gołosłowny apel do patryotyzmu, a raczej do szowinizmu narodowego, wystarczył już, ażeby większość filistrów niemieckich napędzić w szeregi rządu. „Naród filozofów“ dowiódł ponownie, że umie szanować „die hohe Obrigkeit“ i że chętnie poddaje się jej woli.

Mimo to i zwycięstwo rządu nie jest zupełne, nie jest tego rodzaju, iżby otwierało już na rozcież drogę rządowej reakcyi. Dotychczasowa opozycya, odmawiająca rządowi środków na dalsze awantury kolonialne, została wprawdzie rozbitą, lecz stronnictwa, które bezwzględnie służą rządowi we wszystkich narodowych i politycznych sprawach, nie uzyskały absolutnej większości. Konserwatyści obu odcieni i narodowi liberałowie tworzyć będą i nadal tylko mniejszość w parlamencie. Czynnikiem rozstrzygającym, języczkiem u wagi, stały się trzy stronnictwa wolnomyślne, dawniejsi Richterowcy, Rickertowcy i południowo-niemieccy ludowcy. Są to, jak wiadomo, epigoni dawnego idealnego liberalizmu w Niemczech, owego liberalizmu, który wywalczył w Prusach konstytucyę, sympatyzował nawet z Polakami, a i w późniejszych czasach niejednokrotnie staczał zawzięte walki z żelaznym kanclerzem. Z pierwotnych haseł liberalnych tych stronnictw nie wiele już wprawdzie pozostało, pod wielu już względami i one poddały się wzmagającemu się w Niemczech z dnia na dzień szowinizmowi narodowemu, lecz są jeszcze sprawy, w których bezwzględnie nie pójdą z rządem, jakkolwiek dzisiejszy swój rozrost zawdzięczają głównie jego poparciu przy wyborach. Z głosów prasy wolnomyślnej przebijają się już nawet pewne wyrzuty sumienia, iż partye te — na odwrót — swoją pomocą dopomogły rządowi do wytworzenia korzystniejszej dla niego sytuacyi. Dążyły one do osłabienia stronnictwa centrum i wcale się nie spodziewały, że zamiast dopiąć tego celu, przyczynią się do osłabienia socyalnej demokracyi, a więc żywiołu, który w wielu sprawach szedł z niemi ręka w rękę. Zdaje się też, że wolnomyślni dziś boją się wprost następstw zwycięstwa rządowego.

Dalsze ich stanowisko w wielu kwestyach zależeć będzie od tego, w jakiej mierze rząd spełni ich liberalne postulaty. To jedno atoli nie ulega wątpliwości, że do reakcyjnego zamiaru, który już od dawna żywią stronnictwa konserwatywne i narodowo-liberalne, a mianowicie do zniesienia lub ograniczenia powszechnego równego prawa głosowania w Niemczech, wolnomyślni nie przyłożą ręki. A bez nich rząd i teraz zamiaru tego nie będzie mógł zrealizować.

Od stanowiska tych stronnictw, zależeć będzie w przyszłości także los tych spraw polskich, które podlegają kompetencyi parlamentu. Opierając się na zasadach ściśle konstytucyjnych, partye wolnomyślne w Niemczech, były dotychczas przeciwne zbyt gwałtownej polityce antipolskiej, zwłaszcza ustawom wyjątkowym przeciwko Polakom. Jeśli więc w tym kierunku nie zmienią swej taktyki, rząd mimo swego zwycięstwa nie będzie mógł użyć parlamentu do swej antypolskiej polityki. Od parlamentu zaś zależy między innemi ustawa, niezmiernie ważna dla akcyi obronnej społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, mianowicie: ustawa prasowa. Zmiany tej ustawy na niekorzyść Polaków hakatyści domagają się już od dawna. Jeśli więc stronnictwa wolnomyślne pozostaną wierne dotychczasowym swoim zasadom, rząd w tym przynajmniej kierunku nie będzie mógł ukuć nowych kajdan na społeczeństwo polskie. I to zapewne w niemałej mierze zatruwa radość księcia Bülowa z odniesionego zwycięstwa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 6 lutego.

(Choroba Luegera i stronnictwo antisemickie. — Przyszłość tego stronnictwa. — Horoskopy wyborcze. — Nieudałe koncentracye. — „Memento“ dla wyborców.)

Ciężka choroba burmistrza dra Luegera może stać się klęską dla partyi chrześcijańsko-socyalnej, której pacyent jest nietylko głową, ale także najlepszym agitatorem. Już ostatnie wybory uzupełniające do Rady miejskiej, które przyniosły niespodziewane zwycięstwo socyalistów w kilku okręgach, pokazały, że szeregi zwolenników partyi antisemickiej zaczynają się przerzedzać. W łonie większości Rady miejskiej podnosiły się w ostatnim czasie coraz częściej głosy opozycyi, ale zawsze udawało się osobistej i zręcznej interwencyi Luegera burzę zażegnać i jedność partyi na zewnątrz utrzymać. Ale przyczyn niezadowolenia nie zdołał on przecież usunąć. Spodziewano się, Bóg wie jakich przewrotów, jeśli ta partya przyjdzie do steru, a w istocie nie wiele się zmieniło. Wprawdzie Lueger wiele zrobił dla Wiednia: upiększył i rozszerzył miasto i wprowadził rozmaite ulepszenia i reformy, ale administracya miasta jest droga, długi wzrosły w ostatnich 10 latach o kilkaset milionów i pełna Rada jest tak samo, jak za czasów rządów liberalnych, tylko maszyną do głosowania, bo właściwy zarząd leży w rękach burmistrza, magistratu i wydziału miejskiego. Lueger, jako wódz opozycyi miejskiej, zwalczał zawsze z całą namiętnością ten „wydział miejski“, złożony z 18 radnych miejskich, otrzymujących roczną płacę po 6000 K, nazywając tę instytucyę demoralizującą i korumpującą. Dobiwszy się jednak większości, nietylko tego „wydziału“ nie usunął, ale wyposażył go bogdaj czy nie większą jeszcze władzą. Ażeby sobie pozyskać stronników, musiał wybitniejszych członków obdzielać rozmaitemi dobrze płatnemi urzędami, co wywołało oczywiście zawiść i niechęć u tych członków, którzy nic nie dostali. Podnoszono tedy słusznie zarzuty z powodu kumulacyi rozmaitych urzędów. (Tasama historya powtarza się także w miastach galicyjskich, nie wyjmując Krakowa. Prz. red.)

Niezadowolenie, istniejące od lat wielu, zaczyna się teraz z okazyi wyborów objawiać w formach dla stronnictwa niebezpiecznych i przenosi się ono na masę ludności, rozczarowanej w swoich oczekiwaniach. Trzeba sobie uprzytomnić szaloną agitacyę Luegera w latach 1895 do 1900. Co kogo bolało, przyrzekł Lueger usunąć, wszystkim przedstawił, że przyjdzie wiek złoty, gdy tylko stronnictwo liberalne zostanie obalone, a on obejmie rządy miejskie. Warstwy średnie i niższe przeszły też prawie w całości do jego obozu i czekały teraz zbawienia. Dziś, po blizko 10 latach rządów krajowych i miejskich partyi chrześcijańsko-socyalnej, zaczynają się w tych warstwach pytać: coście dla nas zrobili?

Przed paru dniami doniosły dzienniki, że komitet rękodzielników chrześcijańsko-socyalnych postanowił nie wybierać więcej posła Sturma, któremu zarzucają, że w ubiegłej kadencyi „zajmował się tylko talmudycznemi zagadnieniami“, a nie kwestyami, obchodzącemi rękodzielników. Wczoraj odbyły się w kilku dzielnicach zgromadzenia, na których podobne zarzuty podniesiono także przeciw posłowi Pattaiowi i innym członkom partyi chrześcijańsko-socyalnej. Równocześnie uchwalono samoistne kandydatury rękodzielnicze, przeciw kandydatom oficyalnym. Czy i o ile te głosy opozycyi brać należy poważnie, i czy rzeczywiście stać się mogą niebezpiecznemi dla partyi, trudno w tej chwili jeszcze osądzić. W każdym razie byłyby mniej niebezpieczne, gdyby Lueger stanął na czele agitacyi i mógł się osobiście na zgromadzeniach z malkontentami rozprawić. Ubytek siły agitatorskiej Luegera, jest w tej chwili dla stronnictwa katastrofą. Partya chrześcijańsko-socyalna należy do tych stronnictw, które największej korzyści się spodziewają z reformy wyborczej.

Z partyi „wiedeńskiej“, a co najwyżej „dolno-austryackiej, chcą się antisemici przekształcić na „Reichspartei“, na partyę, obejmującą całe państwo i stawiać kandydatów także w Czechach, na Morawach, w Tyrolu, Styryi, a nawet na Bukowinie. Czy temu zadaniu dorósł p. Gessmann, obecny wódz i naczelnik antisemitów, to wielkie pytanie. Wyprawa p. Gessmanna na Bukowinę skończyła się, jak się zdaje fiaskiem; może następne podróże agitacyjne przyniosą mu więcej szczęścia. Wybory te decydować będą o stanowisku politycznem stronnictwa w przyszłym parlamencie. Partya chrześcijańsko-socyalna stała się „regierungsfähig“ i pali się do władzy i rządów w państwie. Jako partya o charakterze lokalnym nie mogła tego osiągnąć, tem łatwiej zaś jako „partya państwowa“, zwłaszcza, jeżeli spełni się jej marzenie i rzeczywiście uzyska przy wyborach 60—70 mandatów. Byłaby ona wtedy najsilniejszą partyą niemiecką i wtedy zażąda ona reprezentacyi w gabinecie i w prezydyum Izby.

Obok partyi chrześcijańsko-socyalnej, najsilniejszem zapewne stronnictwem niemieckiem, będzie centrum katolickie, które wprawdzie na razie odrzuca wspólną akcyę wyborczą z wiedeńskimi antysemitami, ale po wyborach tworzyć z nimi będzie silną koalicyę klerykalno-reakcyjną i razem z pokrewnemi grupami słowiańskiemi, rozporządzać będzie większością w przyszłym parlamencie. Jaką będzie rola t. zw. „wolnomyślnych“ stronnictw niemieckich, tych, które dziś mają zastępców swych w gabinecie, trudno przewidzieć. Zamierzona koncentracya tych stronnictw nie udała się. „Wolni wszechniemcy“ pod wodzą p. Wolfa, pierwsi wyskoczyli z koncentracyi i od razu ogłosili pełną listę własnych kandydatów. Przyjdzie więc w pierwszym rzędzie w Czechach i na Morawach do bardzo ostrej walki wyborczej między nimi a kandydatami niemieckiej partyi postępowej, która nosi się z wielkimi planami „odrodzenia“. W krajach alpejskich niemiecka partya ludowa utrzyma zapewne i nadal przewagę, chociaż nie bez walki z Wszechniemcami rozmaitej barwy i z socyalistami. Ogółem wziąwszy, mogą jednakże niemiecka partya ludowa, postępowa, stronnictwa Schoenerera i partya Wolfa, liczyć na 100 mniej więcej mandatów. Zważywszy, że obok tych partyi politycznych nie zabraknie zapewne i stronnictw ekonomicznych, jako to: agraryuszów, rękodzielników i t. p., jest jasnem, że utworzenie jakiejś jednolitej, wielkiej partyi niemieckiej, obejmującej wszystkich posłów niemieckich, jest czystą mrzonką. Niemcy, a przynajmniej ci, którzy chcą być przy władzy, będą musieli szukać sojuszników na prawicy, która przypuszczalnie będzie w swoim składzie jeszcze bardziej konserwatywno-agrarną, aniżeli lewica.

Wybory do Sejmu morawskiego okazały olbrzymi wzrost czeskiej partyi narodowo-klerykalnej i agrarnej, a upadek Młodoczechów, którzy bądź co bądź zaliczali się do żywiołów postępowo-demokratycznych. Stosunki w Czechach nie wiele się różnią od morawskich i kto wie, czy ze 108 mandatów czeskich, bogdaj trzecia część przypadnie dzisiejszym Młodoczechom, którzy w poczuciu swej słabości popierali myśl utworzenia „Rady narodowej“ i koncentracyę stronnictw, ale nadaremnie. Akcya koncentracyjna się nie udała, bo inne stronnictwa nie chciały służyć za narzędzie asekuracyjne dla mandatów młodoczeskich.

W reprezentacyi Słowieńców i Chorwatów nie wiele się zmieni. Słowieńcy liberalni zwalczali aż do samego końca namiętnie reformę wyborczą i przez to pozbawili się resztę wpływu w kraju. Skutkiem tego liczyć można na słowieńską delegacyę klerykalną.

Reasumując te dane i uwzględniwszy jeszcze reprezentacyę galicyjską, otrzymamy olbrzymią większość konserwatywno-agrarną w przyszłym parlamencie austryackim. Rzecz jasna, że w tej chwili wszystko zależy jeszcze od wyborców; na wszelki atoli sposób przewidywania te mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Jest to poważne memento dla wyborców postępowych.

Sz.

Za kulisami gabinetu francuskiego.

Przed tygodniem w Izbie deputowanych, podczas wielkiej rozprawy nad ostatnią ustawą kościelną o zniesieniu obowiązku donoszenia władzy o wykonywaniu obrzędów religijnych, prezydent gabinetu Clémenceau, odpowiadając na zarzuty mówców opozycyjnych, wygłosił mowę, która o mało co nie wywołała przesilenia gabinetowego. Clémenceau powiedział naówczas pomiędzy innemi: „Kiedy objąłem rządy, znalazłem uchwaloną ustawę kościelną i musiałem ją przeprowadzić. Ani p. Briand, ani p. Jaurès nie powiedzieli, że papież ustawy nie przyjmie“. Zaznaczywszy dalej, że gabinet uczynił to, co było koniecznem w danych okolicznościach, podniósł, że „gabinety od początku czyniły ustępstwa kościołowi“, a wreszcie dodał, że w sprawie kościelnej panuje zamieszanie.

Temi zwrotami uczuł się dotkniętym minister wyznań i oświaty Briand, który opuścił salę posiedzeń i oświadczył, że poda się do dymisyi. Clémenceau naówczas zażegnał przesilenie, udał się bowiem do Brianda i zapewnił go, że wcale nie miał zamiaru krytykować jego działalności i że mówił tylko wogóle o polityce kościelnej.

Z literatury poetyckiej.

(Edward Leszczyński: „Płomień ofiarny“. Poezye. Kraków. Gebethner i Spka. 1907. — Władysław Zalewski: „Pieśń Ormuzda“. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1907. — Antoni Ziemic: „Sąd wam niosę“. Kraków, Warszawa. Gebetner i Spka. 1907. — Limpidus: „Dziatwie Warszawy“. — Edward Milewski: „Kwitnące ciernie“. Ozdoby książkowe Anny Ostrowskiej. Kraków. 1906.)

Kilka tomików przypadkowo razem zestawionych, kilku ludzi zupełnie inaczej czujących, pragnących, mówiących.

Jeżeli o tak zwanej objektywnej krytyce utworów lirycznych świat poetów nie chce słyszeć ani wiedzieć, to jednak nie odmawiając bynajmniej słuszności tego postulatu, tem łatwiej o zdobycie właściwej miary oceniania. Broń sama leży spokojnie ukryta w najwyższem poszanowaniu, jakie mieć może czytelnik dla „myśli i uczuć“ twórcy. Własna wrażliwość nasza oddaje nas zupełnie w moc poety, z którym unosimy się chętnie daleko we własne jego krainy, oczarowani blaskami, rozpętani siłą fantazyi, przykuci grozą najstraszniejszych wizyj i zasłuchani w muzykę jego słowa. Oddani ślepo potędze pieśni uroniliśmy gdzieś po drodze wszelką potrzebę analizy i badania i niejednokrotnie w cichości gotujemy najwspanialszy tryumf poecie, wspiąwszy się wspólnie z nim w czystą sferę rojeń i wierzeń. Biada jednak, gdy zgrzytem swego słowa sam nas ściąga ze swych gór, sam nam narzuca rolę mędrca „ze szkiełkiem w oku“. Gorzej, gdy ciągnie nas ze sobą w odległe przestrzenie, stara się nas tajemniczo nastroić na pewien ton i — nie ma nic do powiedzenia.

Tyle też rozmaitych szczęść, nadziei i zawodów w tych zwierzeniach tych kilku ludzi.

Pochwycił nas odrazu obłędny rycerz pieśni w swym „Płomieniu ofiarnym“ i nam niemal każe spalić ducha, dla wyzwolenia zeń swych świętości. Edward Leszczyński nie po raz pierwszy z tą pokusą zwraca się do nas, a tym razem silniej, niż dawniej. Miłość swoją zagrzebał, czy grzebie w niesłychanie spotężniałej rezygnacyi, a całym światem dziecinnych snów i baśni stara się ukoić swój ból i oprzeć się rozpaczy, czyniąc to z równą rozkoszą, jaką dać mu mogło szczęście wzajemnej miłości.

> Niczego nie chcę... tylko niech mi grają
> Melodye ciche, dawne, zapomniane.

Na ołtarzu uczucia swego musiał był jednak kiedyś spalić wiele ofiar kosztownych, bo wraca do niego ciągle, bawi się jego analizą bez końca i przypomina sobie, choć dawno serce swe w grobie zakopał, że „tam gdzieś ludzie się kochali — ja tam z nimi żyłem“. W rozpamiętywaniach minionych chwil zaś tylko daje wyraz siły i temperamentu, w „Zaklęciu“, bo wszystkie inne idą pod znakiem prześnionych strat lub oskarżeń własnych, jak w tym fragmencie z „Cupio dissolvi“, gdzie potęgą wizyi uniesiony, sam się stawia pod pręgierz wyroku, że się stał zabójcą swej miłości. Ale wszelkie swe bóle i zawody okupi spokojem i ciszą:

> A gdy będzie bardzo cicho,
> gdzieś, gdzie ludzie siędą,
> przy łuczywie, w chatę lichą
> przyjdę, jak z kolędą.
> W własnem sercu mię usłyszy,
> kto otworzył słuch,
> i harmonią będę ciszy
> niewidzialny duch.

Wreszcie jednak bezkresna rezygnacya zaczyna niecierpliwić, tracimy powoli wiarę w siłę lub wogóle istnienie czegoś, co naprawdę bolało i szarpało, i zaczynamy szukać, skąd ta ciągle powracająca nuta znużenia i pragnienia spoczynku. Znajdujemy wreszcie jakąś odpowiedź z ust poety i nie bacząc na konsekwencye, przyjmujemy najzupełniej szczerość tych wyznań:

> To za czem tęsknię serdecznie,
> obce jest kształtom i życiu
> to z dali nęci mię wiecznie
> w zmierzchowych linii spowiciu.

Z pragnień powrotu do dawno minionych chwil dzieciństwa, wynika zamiłowanie do ballady, w której poeta najpewniej zdobędzie nasz współudział. W nowoczesnej poezyi europejskiej ten rodzaj poezyi czarem swej tajemniczości święci nowe tryumfy, a Leszczyński wyczuwa go wcale subtelnie.

Prostota i szczera naiwność, silnie przykuwa nas do tych poezyi, które nie wyszły z pod pióra twórcy dla zdobycia mu laurów i nie zdobędą ich przez swój wybitnie egotyczny charakter. Prostota ta przebija niezwykle mile w formie, którą się posługuje, może być jednak ryzykowną tam, gdzie jak w „Pożegnaniu kochanki“ dochodzi niemal do lekceważenia.

Praca nad formą i znaczne jej opanowanie, są natomiast cechą zbiorku poezyi p. Władysława Zalewskiego: „Pieśni Ormuzda“. Gdzie ścisłość zewnętrznej budowy i ujęcie wiersza w zamkniętą całość, stanowią pierwszorzędny warunek, tam poeta wydobywa całą siłę swych zdolności. Odnosi się to przedewszystkiem do grupy sonetów p. t. „Z harf ziemi“; czar uśnionej natury, wsłuchanie się w marzenia łąk i pól, ujęte w pewne oznaczone formy poetyckie, to najbardziej udatny rodzaj, w którym się poeta wypowiada.

Jego kochaniu i jego wizyom brak jednak szczerej fantazyi twórczej i przy najlepszych z tych zwierzeń, jeszcze trudno się oprzeć nieufności, czy to wszystko nie jest rymowaną sztuką.

W tych wszystkich zręcznych nieraz bardzo utworach, pokutuje jakieś „coś“ zaklęte w wyrazy i muzykę poezyi, czego poeta napróżno szuka, bo może go nie dość przetworzył w sobie, może je za mało wyczuł i ukochał. Podobnie jak Leszczyński, spragniony ciszy, buduje jednak świat mrzonek a nie marzeń, dręczy się kaprysami a nie cierpieniem i niestrudzenie szuka:

> Jest jakiś kraj słoneczny, święty i bajkowy:
> Cud śpiewny hymnem bólu i radosnej doli...

Tam zaś, gdzie jak w „Pieśni Ormuzda“, gotuje się do tytanicznej walki i zapowiada zwycięstwo, czytelnik zostaje zdala za nim i nieufnie spogląda na ten nieszczęsny bój.

W dalszej pracy nad formą i w pogłębieniu swego szczęśliwie wyczutego stosunku do natury, może nas autor pozyskać łatwiej i pewniej, niż kompozycyami, których pretensyonalność słowa i stylu zostawia wrażenie chłodu.

Marzenie o ciszy, właściwe poprzednim, potrzeba spokoju w cierpieniu, obce są zupełnie młodemu i nieznanemu dotychczas autorowi zbioru „Sąd wam niosę“. Przeciwnie, wszystko co wychodzi z pod pióra Ziemica, jest pełne ognia i burzy. Ciągły niepokój, wrzenie i ferment nieustanny, wybuchy szału niemal, dowodzą, że w tej duszy pokutuje jakiś straszny ciężar, który nie umie znaleść dla siebie właściwego wyrazu. Że poza temi niedomówionemi okrzykami kryje się prawdziwy ból, połączony z beznadziejnością rozpaczy, nie wątpimy ani na chwilę. W krótkich, urwanych nieraz gromach lub łkaniach tkwi szczery i silny protest przeciw wszelkiej obłudzie i maskom świata. Ale w nawale tych huraganów, orgii i szamotań odczuwa się zarazem brak refleksyi, brak pogłębienia. Wylawszy obecnie całą z dawna zbieraną burzę negacyi, znajdzie zapewne poeta chwilę spokoju, aby zajrzeć w siebie...

Na pole aktualne przenoszą nas dwa małe zbiorki, które mogłyby kiedyś stanowić dokument historyczno-literacki obecnych przełomów narodowych. Ale ani mentorski ton, ani ciasność jakiejś politycznej tendencyi, ani wreszcie dość nieszczęśliwa forma tego, co p. Limpidus chce dać „Dziatwie Warszawy“, nie wzniosą się na wyżyny dokumentu. Będą czemś, co na szczęście przebrzmiało prędzej, niż się autor mógł tego spodziewać.

„Kwitnące ciernie“ Edwarda Milewskiego w gustownej, nawet wytwornej szacie zewnętrznej, kryją w sobie wiele prawdziwych bólów, wiele głębokich idei. Rewolucya w Królestwie i szeroki ruch mas ludu, rozpalonego ideą wolności, gwałtownie porwały młodą duszę poety. Jeszcze i on nie ma czasu ani spokoju dość na opanowanie całej artystycznej strony swych pieśni, ale uderza w tak potężny ton zwycięstwa, że trudno mu w wygórowaniu nadziei nadążyć.

> Z mroków boleści złota zorza wstanie
> I wolne Jutro rozwidni się szczytnie.
> Dziejowych losów ponure stąpanie
> Cierniem jest dla nas, co krwawi, lecz kwitnie
> . . . .
> Więc kwieciem strojni jak w weselne gody,
> Hymny śpiewamy i w godowe krużę
> Sytne męczeństwa nalewamy miody.

Czasami i jego opuszcza ta ufność i gryzące zwątpienie ogarnia serce poety:

> Dziś — takie wietrzne, słotne, szare,
> A jutro?... Któż tam wie!
> Słoneczną nam zmroczono wiarę,
> Zgaszono dzielność w śnie.

Ale wnet czuje swój błąd i budzi się znowu z tym niesłychanym ogniem w duszy i czuje, że nie wolno mu słabnąć, bo teraz najlepsza pora „samemu gorzeć i innych zapalić“.

Z drobnego wyboru naszego pokłosia lirycznego ten talent najsilniej i najbardziej bezpośrednio do nas przemawia. Milewski ma talent, którego rozwój może przynieść rzeczy potężne, a głęboka intuicya i smak artystyczny uchronią go od maniery, której w tym rodzaju poezyj ustrzedz się, nie jest rzeczą łatwą.

Ryszard Ordyński.

Obaj ministrowie powrócili i dalsze rozprawy aż do uchwalenia wspomnianej ustawy odbyły się spokojnie.

Jak się zdaje, ów spokój jest tylko pozorny. Wrogowie obecnego gabinetu, a zwłaszcza osobiści nieprzyjaciele prezydenta gabinetu Clémenceau, to jest dysydenci pod wodzą Pelletana, pragną wyzyskać secesyę pomiędzy Clémenceau a Briandem na swoją korzyść. W tym celu mają wnieść nową interpelacyę w sprawie polityki kościelnej, nawiązując do okólnika, wydanego przez Brianda, a zawierającego przepisy co do zawierania przez gminy kontraktów z proboszczami o użytkowanie kościołów. Autorowie interpelacyj upatrują kontrast pomiędzy tym okólnikiem, a oświadczeniem prezydenta gabinetu podczas wymienionych na wstępie rozpraw Izby deputowanych, i pragną ten rzekomy kontrast wyzyskać. Kamil Pelletan, niefortunny minister marynarki w gabinecie Combesa, chciał koniecznie otrzymać jakąś tekę w obecnym gabinecie, a zawiódłszy się, usiłuje teraz przy każdej sposobności obalić Clémenceau.

Niestety nie brak malkontentów równie w łonie parlamentarnej większości rządowej, jako też i gabinetu. Poprzednik obecnego prezydenta gabinetu, Sarrien, ustępując w jesieni, uczynił to, według własnego oświadczenia, w piśmie do prezydenta republiki, wyłącznie ze względu na niepomyślny stan swego zdrowia. Sarrien miał wtedy zupełnie się wycofać z życia publicznego. Tymczasem obecnie odzyskał niespodziewanie wszystkie swoje siły i wedle zapewnień swoich najbliższych przyjaciół, mógłby nawet objąć napowrót rządy, gdyby Clémenceau ustąpił. Co więcej, Sarrien ma podobno zamiar wystąpić przeciwko obecnemu gabinetowi z powodu jego polityki kościelnej. Głos jego ma dosyć wielkie znaczenie w rządowej większości i mógłby stać się niebezpiecznym dla Clémenceau.

Ale na tem nie kończy się polityczna gra zakulisowa. Jak wspomnieliśmy, w łonie gabinetu zaczynają także okazywać się „rysy“. Minister wyznań i oświaty Briand i minister dla spraw robotniczych Viviani zbliżyli się do znanego socyalisty Millerand'a, który w obecnym gabinecie pragnął objąć tekę ministerstwa spraw zagranicznych, ale podobnie jak Pelletan, został pominięty. Oczywiście Millerand stał się zaciekłym wrogiem prezydenta gabinetu, na którego upadek z upragnieniem czeka. Dla pana Clémenceau zażyły stosunek Brianda i Viviani'ego z Millerand'em musi być oczywiście wielce podejrzanym. Gdy podczas fatalnej mowy prezydenta gabinetu, minister Briand opuścił salę, kazał natychmiast przywołać do siebie Millerand'a. Na owem właśnie posiedzeniu Millerand był nie obecny i ta okoliczność przyczyniła się może do zażegniania przesilenia.

Chcąc je teraz wywołać wspólnemi siłami otwarci i ukryci wrogowie prezydenta gabinetu, sądzą, że go zdołają obalić. Prawdopodobnie te intrygi zakulisowe nie powiodą się, gdyż większość nie pragnie zmiany gabinetu w obecnej chwili, gdy stosunek państwa do kościoła ma być ostatecznie załatwiony na drodze pokojowej.

Nowe gwałty pruskie.

Rząd pruski w walce z oporem dziatwy polskiej przeciwko niemieckiej nauce religii, coraz brutalniejszych chwyta się środków.

Obecnie, jak donoszą dzienniki poznańskie, profesorowie gimnazyalni i szkół realnych z wyższego rozkazu wypytują się polskich uczniów, którzy z nich mają młodsze rodzeństwo, uczęszczające do szkół elementarnych. Jakiż jest cel tych wywiadów? Otóż ten jedynie, że wszyscy uczniowie szkół średnich, których rodzeństwo uczęszczające do szkół elementarnych, bierze udział w strajku szkolnym, mają być wydaleni ze szkoły, pozbawieni możności dalszego kształcenia się w średnich i wyższych zakładach naukowych. Nie mogąc bezpośrednio złamać oporu rodziców, rząd tym szatańskim wprost pomysłem zamierza dopiąć celu. A w takich razach rodzice może będą zupełnie bezbronni, bo jest rzeczą wątpliwą, czy sądy pruskie, do których się ewentualnie odwołają, uważać się będą za kompetetne do rozstrzygnięcia tej kwestyi.

Lecz nie koniec na tem; równocześnie obmyślano inny jeszcze środek represyjny. Krążą pogłoski, że tym polskim właścicielom ziemskim, w których wsiach dzieci robotników opierają się niemieckiej nauce, nie ma być udzielone pozwolenie na sprowadzenie tak zw. sezonowych robotników z Galicyi lub Królestwa. Wiadomo zaś, że wobec intenzywnego sposobu gospodarowania, miejscowe stałe siły robotnicze nie wystarczają tam już do wszystkich potrzeb gospodarczych, że większe tamtejsze folwarki, zwłaszcza uprawiające buraki cukrowe, bez pomocy robotników obcych obyć się nie mogą. Odmówienie takiego pozwolenia narazić może właścicieli folwarków na niezmiernie dotkliwe straty. Rząd pragnie więc zmusić ich do oddziaływania na swoich robotników stałych, miejscowych, ażeby poddali się obecnemu systemowi szkolnemu, zwłaszcza niemieckiej nauce religii.

Takiemi drogami walczy rząd z dziatwą polską! Jeżeli dodamy do tego srogie kary, spadające bezustannie na rodziców, redaktorów i księży polskich za popieranie strajku, otrzymamy wprost okropny obraz ucisku, z jakim borykać się muszą nasi bracia w zaborze pruskim. Jakiegoż hartu potrzeba, aby nie uledz w tej walce!

Młody baron Zakomelski.

Niedawno doniosły telegramy, że syn osławionego pacyfikatora Syberyi, generała Meller-Zakomelskiego, młody podoficer krymskiego pułku dragonów, skazany został przez sąd wojskowy na 4 lata rot aresztanckich za szereg najdzikszych burd i jaskrawej niesubordynacyi. Aby dać pojęcie o stosunkach, panujących w armii rosyjskiej i o sferze, z której rekrutują się tacy „usmiritiele“ jak Meller-Zakomelski, szczęśliwy ojciec wiele obiecującego synalka, przytoczymy kilka wypadków, w których natura „usmiritelska“ — młodego Zakomelskiego — zajaśniała w całej pełni.

Otóż młody Zakomelski jest przedewszystkiem pijakiem, który kilkakrotnie zapadał już na delirium, nicponiem i awanturnikiem. Dnia 17 września znajdując się w Twerze, w restauracyi hotelu „London“ pił on i wyprawiał hałasy w towarzystwie junkra kawaleryi. Kiedy do restauracyi wszedł sztabs kapitan Kossowski w celu zabrania stamtąd junkra, podoficer baron Zakomelski w sposób grubijański „poprosił“ kapitana, aby „poszedł sobie precz do dyabła i nie przeszkadzał“. Kiedy zaś kapitał Kossowski zgromił Zakomelskiego i jemu samemu rozkazał restauracyę opuścić, ten tupiąc nogami i wywijając pięściami, zaczął krzyczeć, że on sam zostanie niebawem oficerem, a wówczas wyzwie kapitana na pojedynek.

W trzy dni potem do tej samej restauracyi przyszedł na kolacyę sekretarz kolegialny Wołogodzki w towarzystwie dyakona. Na nieszczęście swoje zastali oni tam młodego Zakomelskiego, jak zwykle pijanego, który też urządził zaraz ogromny skandal. Baron oburzył się mianowicie, że do restauracyi weszła „osoba duchowna“ i wyprosił dyakona do przedpokoju. Kiedy zaś Wołogodzki zapytał go, o co mu chodzi, baron oświadczył, że z cywilnymi z zasady nie rozmawia i zwymyślał go najordynarniejszemi wyzwiskami.

Oburzona tem publiczność, znajdująca się w restauracyi, zażądała usunięcia Zakomelskiego, ten jednak zaczął wymyślać słowami, wśród których „cywilna hołota“, było bezwarunkowo najdelikatniejszem, a Wołogodzkiego wybił po twarzy.

Dnia 18 października 1905 r. u kolegi barona Zakomelskiego odbywała się pijatyka, w której brali udział przedstawiciele wszystkich rodzajów broni. Zakomelski w sposób jawnie wyzywający zaczął dowodzić, że kawalerzyści są coś warci. Kiedy zaś inni oficerowie usiłowali go przekonać, że także i inne rodzaje broni nie są zupełnie bez wartości, Zakomelski oświadczył, że „kto inaczej o tem myśli, jest chamem“. Na to odpowiedziano mu, że „kto tak myśli, jak on, jest durniem“. Po wymianie tych uprzejmości rozpoczęła się bójka. Poleciały butelki i talerze. Dobyto szabel. Kiedy zaś namiętności uspokoiły się nieco, Zakomelski zaczął wyzywać na pojedynek wszystkich oficerów. Odpowiedziano mu jednak, że oficerowie nie pojedynkują się z podoficerami. Wówczas Zakomelski oświadczył, że ich wszystkich wystrzela...

Tego rodzaju wypadków wyliczył akt oskarżenia dziesięć. — Charakterystycznem jest, że żadnemu z przełożonych tego zwolennika kawaleryi nie przyszło na myśl zamknąć go w areszcie — zaraz po pierwszym wybryku, ale że spokojnie czekali, aż bezkarność rozwydrzonego dzikusa wejdzie niemal w przysłowie. I obecnie sąd wojskowy skazał go wprawdzie na 4 lata rot aresztanckich, ale równocześnie przedstawił go do łaski carskiej, której dla synów tak dla samodzierżawia zasłużonych ojców, jak stary Meller-Zakomelski, nigdy nie braknie.

Armia, w której tacy podoficerowie są cierpiani, miała zwyciężyć Japończyków. Z takich podoficerów będą kiedyś generałowie, którzy jako gubernatorowie w obronie samowładztwa swojego i carskiego rozstrzygać będą najzawilsze kwestye życia publicznego...

Ten młody Meller-Zakomelski jest jednak nietylko typem olbrzymiej większości dzisiejszych wojskowych wielkorządców z ich „szumnej i górnej“ młodości, ale także doskonałym symbolem całej Rosyi. Taki młody, a już delirium tremens... Cywilizacyę ma Rosya zaledwie 200 lat, kultury żadnej dotąd nie zdobyła, ale przeżyta i zniszczona jest tą cywilizacyą bezkulturalną tak, jakby jej miała conajmniej lat dwa tysiące. I kto wie, czy w tych właśnie Mellerach-Zakomelskich, których w Rosyi jest legion, nie leży jądro całej tragedyi rosyjskiej.

Szwajcarskie Zakopane.

Davos, 4 lutego.

Przeczytawszy w „Nowej Reformie“ telegram, donoszący o wyniku wyścigów na tutejszej ślizgawce, pomyślałem sobie, że Davos pozyskało sobie i u nas pewną popularność, a ponieważ miejscowość ta klimatyczna ma bardzo dużo podobieństwa do Zakopanego, więc radbym o niej nieco napisać. Podobnie jak Zakopane, było i Davos jeszcze za pamięci starszych ludzi nieznanem gniazdem alpejskiem, którego mieszkańcy do niedawna musieli walczyć z niedźwiedziami i wilkami, zaś podczas długotrwałej zimy, odcięci od świata, nie znali nic lepszego nad wygrzewanie się przy ognisku.

A dzisiaj? Otóż dzisiaj wznoszą się tutaj ogromne hotele, zakłady lecznicze, pensyonaty, wille, urządzone w taki sposób, że najbardziej nawet wymagający cudzoziemiec znajdzie w nich wszystko, czego tylko zażąda. A niema prawie dnia, ażeby się tutaj nie pojawił jakiś nowy projekt, gdyż ludzie mają tutaj zmysł przedsiębiorczy i młodzieńczą ochotę do wykonywania podjętych planów. Widząc to turyści, wracają chętnie do tego zakątka alpejskiego, przyciągając nieustannie nowych przybyszów. Ażebym nie został posądzony o chęć chwalenia, zaznaczam tutaj, że budowle w Davos, a zwłaszcza hotele, nie odznaczają się wcale smakiem architektonicznym. Są to wielkie skrzynie mieszkalne, zbudowane wedle jakiegoś międzynarodowego szablonu ku rozpaczy ludzi, mających jaki taki zmysł estetyczny.

Jak Zakopane zostało odkryte, a przynajmniej obwieszczone światu, przez niezapomnianego dra Chałubińskiego, podobnie i Davos cały swój rozwój zawdzięcza lekarzowi, którego imię pozostało w ukryciu. Był to tak zwany lekarz „landszaftowy“, który przed pięćdziesięciu laty stwierdził, że w całej okolicy Davos ludność nie zna gruźlicy. Po ogłoszeniu tego spostrzeżenia przybyli do Davos w r. 1865 pierwsi dwaj goście i jeden z nich pozostawszy tutaj ze względu na swoje zdrowie, żyje dotąd. Dalsi pacyenci zaczęli przybywać w latach następnych w liczbie wzrastającej, chociaż lekarze bardzo sceptycznie wyrażali się o zaletach leczniczych powietrza górskiego. Jak wiadomo, obecnie lekarze inaczej zapatrują się na tę sprawę, a skutkiem tego zdrowi i chorzy coraz więcej ciągną do uroczej miejscowości alpejskiej. Kiedy dawniej chorych na płuca pilnie strzeżono przed zimowem powietrzem, teraz w Davos podobnie jak i w Zakopanem podczas pory zimowej chorzy na werandach od strony południowej spoczywają, leżąc, a czas najczęściej skracają sobie czytaniem. Nie będę opisywać tych rzeczy, znacie je bowiem dobrze z opisów ilustrowanych Zakopanego w rozmaitych polskich wydawnictwach.

Gdyby Davos pozostało tylko miejscowością leczniczą, nie byłoby stanęło na dzisiejszym szczeblu rozwoju. W pierwszych dziesiątkach lat swego istnienia poprzestawało na tej roli; gdy jednakże później zaczął się tutaj rozwijać wszechstronnie sport zimowy, cichy zakątek alpejski roi się corocznie w czasie zimy tysiącznemi rzeszami oddających się sportowi osób, a także i zwyczajnych widzów. Znane oddawna „ski“, jachty lodowe, sanki żaglowe, sanki zwyczajne — oto przyrządy do zimowego sportu. Oczywiście nie należy zapominać o zwyczajnych łyżwach. Można powiedzieć, że tor łyżwiarski w Davos jest we dnie ogniskiem życia towarzyskiego. Tor łyżwiarski jest sztuczny, gdyż jezioro Davoskie zanadto jest odległe i służy do wyrębywania lodu. Czy tutejszy tor łyżwiarski jest największym w Europie, tego nie wiem, ale że jest wzorowym, nie ulega wątpliwości. Co wieczór czysta woda górska zalewa cały tor, a każdego poranku powstaje nowa powłoka lodowa o idealnej gładkości. Obok wielkiego toru łyżwiarskiego znajdują się małe tory dla osobnych sportów łyżwiarskich, n. p. dla szkockiego „curlingu“ i angielskich biegów z figurami. Gdy na blado-niebieskiem niebie zaświeci słońce a promienie jego padną na lśniącą powłokę lodu, cały ten tłum wesołych łyżwiarzy i łyżwiarek zapomina o wszelkich troskach życia i z zapałem szybuje po lodzie. Że to jest miły i zdrowy ruch nie ulega wątpliwości. Patrząc na to wszystko, pomyślałem sobie z żalem, że nasze Zakopane dotąd nie posiada toru łyżwiarskiego, jak wogóle dla sportu nic się prawie nie robi. A szkoda wielka i dla gości i dla samego Zakopanego.

Bardzo wielu amatorów ma „bobsleigh“, w skróceniu zwany „bob“. Angielski „bob“ to nasze odwieczne saneczki, znane każdemu z czasów studenckich. Saneczki te, używane w Zakopanem, są tutaj ulubionym przyrządem sportowym. Niektóre z nich, wykonane wykwintnie, kosztują kilkaset koron. Na takich saneczkach może jechać do 6 osób. Siedząca na przodzie kieruje saneczkami, siedząca w tyle hamuje, zaś stojące po bokach muszą na krzywiznach za pomocą ciężaru swych ciał zachowywać równowagę. Są także saneczki na jedną osobę. W miarę obciążenia sanek i spadku płaszczyzny, po której się jedzie, zależy szybkość ruchu. Nawet na średnich spadzistościach sanki mkną często z błyskawiczną szybkością, to też ten sport wyrabia w uczestnikach przytomność umysłu i zręczność. Zdaje mi się zresztą, że każdy prawie sport na wolnem powietrzu działa podobnie.

Uwagi te kreślę, jakby w przelocie, znajduję się bowiem w Davos od kilku dni zaledwie, a za kilka dni wyruszę dalej, dokąd mnie wzywa obowiązek. Jeżeli moje spostrzeżenia, wcale nie nowe, opisuję dla wiadomości czytelników „Nowej Reformy“, to czynię to, jak wspomniałem, z tego powodu, że Davos jest szwajcarskiem Zakopanem. I byłoby pożądanem, ażeby nasze Zakopane podobnie się rozwinęło, ale nie dopiero za kilkadziesiąt lat, ale za kilkanaście. A jest to zupełnie możliwe. M. N.

Kronika.

Kraków, 7 lutego.

Zima. Dzisiaj rano mróz w mieście doszedł do 12 stopni C., prócz tego panuje ostry wiatr, który zwiększa dokuczliwość zimna. Z powodu mrozu kopce i wały śniegu, leżące na ulicach, zamieniły się na lodowe grudy, które trzeba rozbijać kilofem. — Wywóz śniegu z miasta odbywa się dosyć leniwo i ulice, zwłaszcza za plantacyami, przedstawiają się w stanie godnym pożałowania.

Budżet miejski. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi budżetowej, pod przewodnictwem prezydenta dr Lea. Dział III (opodatkowanie i opłaty miasta) referował r. m. dr Gross, dział IV (zarząd długów miejskich) r. m. Szatkowski. W końcu ułożono ogólne zestawienie, które wykazuje, że budżet na r. 1907 zamyka się równowagą finansową.

W dniu 9 bm. budżet będzie wyłożony w prezydyum magistratu przez dni 14, celem przeglądnienia go przez interesowanych; na pełną Radę miejską przyjdzie budżet w końcu bm.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Czł. J. Kallenbach przedstawiają swoją pracę p. t.: „Ostatni“ Krasińskiego. Geneza poematu. 2) Czł. K. Morawski przedstawi pracę dra Tadeusza Sinki p. t.: „De Gregorii Nazianzeni laudibus Macchabaeorum.“

Kongres dla ochrony dzieci. W dniach 18, 19 i 20 marca odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy kongres dla ochrony dzieci. — W Galicyi utworzyła się polska sekcya dla prac w tym kongresie, która zbierze się dla narad w namiestnictwie lwowskiem 11 t. m.— Na kongres wiedeński wysyła prezydyum miasta Krakowa, jako swego delegata, koncepistę magistratu dra Ryszarda Reinera.

O subwencye na szpital izraelicki. Wczoraj udała się deputacya tutejszej izraelickiej Rady wyznaniowej, złożona z wiceprezydenta dr Rafała Landaua, II wicepr. Abrahama Marguliesa i adwokata dr Izydora Deichesa, do krakowskich posłów sejmowych: dra Lea, dra Staniszewskiego, dra Jaworskiego i p. J. K. Federowicza, z prośbą o popieranie w Sejmie petycyi Rady wyznaniowej o stałą roczną subwencyę na szpital izraelicki w Krakowie. W przemówieniu swojem zaznaczył dr Landau, że szpital ten, istniejący od r. 1817 w budynku przy ulicy Skawińskiej, urządzony jest na 80 łóżek, posiada osobne oddziały i ambulatoryum, a ze szpitala korzystają zarówno katolicy, jak izraelici. Na cele szpitala łoży gmina izraelicka rocznie 40.000 koron, obecnie jednak, gdy poczyniono liczne inwestycye, fundusze posiadane nie wystarczają, dlatego pożądaną byłaby i konieczną stała roczna subwencya od kraju na cele szpitala.

W odpowiedzi na przedłożenia deputacyi, posłowie zaznaczyli, że sprawą tą już w obecnej sesyi sejmowej gorąco się zajmą, zwłaszcza, że zbawienna działalność tego szpitala jest im dobrze znana. Petycyę imieniem Rady wyznaniowej wniesie do Sejmu poseł dr Leo.

Węgiel miejski. Mieszkańcy ulic Niecałej, Pańskiej i Radziwiłłowskiej wnoszą za naszem pośrednictwem zażalanie do prezydyum miasta, że na ulicach tych od dwóch miesięcy nie pojawił się ani razu wóz z miejskim węglem. Podobno funkcyonaryusze tłomaczą się, że węgiel jest dla biednych, a zapominają, że wszędzie mieszkają biedacy i zamożni, a całe rodziny niezamożnych, ludzi pracy z oficyn i suteren, padają ofiarą tej logiki.

Na pomnik Bartosza Głowackiego zebrano dotąd 5691 kor. 71 hal. Komitet prosi, aby listy składek odesłano na ręce p. Franciszka Ptaka, gospodarza w Bieńczycach, poczta Mogiła.

Z karnawału. Dnia 11 lutego odbędzie się w salach starego teatru „Piknik rolników“, z którego dochód przeznacza komitet na akademickie Koło Związku pomocy narodowej. — Zabawa zapowiada się pod każdym względem świetnie. Spodziewanym jest liczny zjazd ziemiaństwa z Galicyi zachodniej i pobliskich granic Królestwa. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 13 pułku piechoty pod osobistem kierownictwem kapelmistrza, p. Hocka. Kierownictwo nad dekorowaniem wejścia do sali łaskawie objąć raczył p. Włodzimierz Tetmajer. Bilety wstępu (za zwrotem zaproszeń) sprzedaje komitet w kasie starego teatru 8, 9 i 10 b. m.

Bal maskowo-kostyumowy, który się odbędzie 9 b. m. w klubie pocztowym (ul. Lubicz 5), budzi ogólne zajęcie. Komitet zastrzega sobie prawo sprawdzenia tożsamości masek, z zapewnieniem zachowania ścisłej dyskrecyi. Ogólne demaskowanie o godz. 1 po północy.

Z teatru miejskiego. „Moralność pani Dulskiej“ po raz dwunasty ukaże się w piątek bieżącego tygodnia. Niezależnie od prób z „Cierpkiego owocu“ Bracca, artyści pracują nad przygotowaniem jednej ze sztuk Fredry, nie granej dotąd na scenie krakowskiej. Rozdano role ze wznawianych „Hardych dusz“ Orzeszkowej w inscenizacyi Zygmunta Sarneckiego. Sztuka ta, zgodnie z zamówieniem komitetu jubileuszowego E. Orzeszkowej, graną będzie w dn. 23 bm., jako w dzień uroczystego jubileuszu znakomitej pisarki.

Duże sople, zwisające z dachów wszystkich niemal domów w mieście, grożą niebezpieczeństwem, a rzadko gdzie umieszczono przed domami odpowiednią przestrogę. Władze powinny dopilnować, aby niebezpieczeństwu temu corychlej przeszkodzić.

Odstawienie do sądu karnego. Po przeprowadzonem śledztwie policya odstawiła dzisiaj do więzienia sądu karnego Suchanka i Wójcika, sprawców nieudałego oszustwa z przekazem telegraficznym na kwotę 800 koron. Jak śledztwo wykazało, więcej winnym jest Suchanek, który wciągnął Wójcicka w oszustwo, zaręczając mu, że musi się powieść podjęcie tej sumy. Z uzyskanemi w tem sposób pieniądzmi obaj wspólnicy Suchanek i Wójcik mieli zamiar wyemigrować do Ameryki.

„Wieczór batystowy“ w Podgórzu przyniósł 576 kor., z czego wydatki wyniosły 406 kor. 68 hal. Czysty dochód, przeznaczony na rzecz ochronki dla małych dzieci w Podgórzu, wynosi 169 koron 32 hal.

Z kraju.

Tarnów, 6 lutego. (Koncert. Zebranie Towarzystwa ogrodniczego. Tani opał w zarządzie miasta Tania jatka). Wczoraj odbył się koncert Marietty Landównej, śpiewaczki operowej, oraz 12-letniej pianistki Gabryeli Toepferówny, uczennicy Leszetyckiego. P. L. w interpretacyi utworów Rossiniego, Pucciniego, Niewiadomskiego, Galla, Chopina i Griega okazała głos miły w średnicy, chociaż słaby w wyższych regestrach. Koloratura głosu ładna. Grę p. Toepfer przyjmowała publiczność burzliwemi oklaskami. Obie artystki obdarzono kwiatami.

Onegdaj odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa ogrodniczego przy licznym udziale członków Tow. i gości. Podczas zebrania wygłosił p. Kurowski pogadankę o znaczeniu wody w życiu rośliny, kończąc swój wykład praktycznemi wskazówkami o podlewaniu roślin. Zebranie zakończyło rozlosowanie roślin pokojowych pomiędzy członków Towarzystwa.

Dotrzymując przyrzeczenia, magistrat zakupił w kopalniach Sierszy pięć wagonów węgla, który będzie sprzedawany w lokalu na Haberówce w ograniczonej ilości.

Cennik mięsa w taniej jatce, subwencyonowanej przez miasto, przedstawia się następująco: za 1 klm. mięsa przedniego 1 K 10 h., tylnego 1 K 32 h., koszernego 1 K 48 h.

Slub córki posła Jakóba Bojki, Wiktoryi z p. Jakóbem Saratem odbył się dziś w kościele parafialnym w Gręboszowie.

W Jaśle w stowarzyszeniu „Zgoda“ odbędzie się dnia 9 b. m. wieczorek z tańcami.

Samobójstwo właściciela dóbr. Z Zaleszczyk donoszą, że onegdaj odebrał sobie życie Jakób Siemiginowski, właściciel Jakóbówki ad Torskie.

Stanisławów. 5 lutego. Urzędnicy konceptowi tutejszej dyrekcyi kolejowej zawiązali w mieście naszem Koło miejscowe „Związku prawników“, którego główna siedziba jest w Wiedniu. — Celem „Związku“ jest przestrzeganie stanowych i fachowych interesów, oraz podtrzymywanie ducha towarzyskiego pomiędzy członkami Towarzystwa i zawodowymi kolegami, a to przez zebrania, odczyty, pogadanki, podróże i wycieczki naukowe. Przewodniczącym „Koła“ wybrany został dr Jan Hołyński, zastępcą dr Stefan Mossor, sekretarzem dr Tannenbaum, a skarbnikiem dr Grauer.

Nikt nie dałby wiary, jakie mamy tutaj kłopoty z opałem, pomimo, że mamy swój „skład rządowy“ drzewa, a lasy rządowe o parę stacyj. Skład jest, ale drzewa nigdy w nim nie ma. Co jakiś okres czasu przywiozą kilkadziesiąt sągów, niezmiernie skąpych, do których jest tylu kandydatów od miesięcy już drzewa oczekujących, że faktycznie nie wiedzieć komu dać pierwszeństwo. — Czytamy w dziennikach lwowskich, że taki sam nieład panuje i we Lwowie w składzie rządowym tamtejszym: wobec tego godzi się zapytać, czy na ten stan rzeczy nie ma żadnej rady? Możeby p. namiestnik zechciał się tą sprawą, smutne rzucające światło na administracyę lasową dóbr skarbowych, zainteresować i złemu zaradzić?

W ubiegłym tygodniu zmarł w łaźni tutejszej biedak bezdomny, który za usługi spełniane w łaźni otrzymywał tam bezpłatny nocleg pod piecem łaziennym. Wskutek wadliwej konstrukcyi pieca, czy niedomykania się drzwiczek, nagromadził się koło niego gaz węglowy w takiej ilości, że biedak usnął snem wiecznym. Nazywał się ten nędzarz Maksymilian Cicimirski.

Kandydatury ruskie. W okręgu Żółkiew-Rawa-Jaworów-Krakowiec-Janów-Niemirów-Uhnów-Bełz, postawiono kandydatury Włodzimierza Gwozdowicza, sędziego w Bełzie i dra Michała Korola, adwokata z Żółkwi. — Na zgromadzeniu przedwyborczem w Przemyślanach zatwierdzono kandydaturę dra Michała Hlibowickiego ze Złoczowa.

Szkoły polskie w Białej i Leszczynach. Na utrzymanie szkół polskich w Białej i Leszczynach wyznaczył Sejm w budżecie krajowym na r. 1906 subwencyę w kwocie 35.000 kor. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej, którego staraniem szkoły te na kresach kraju założone zostały, nadesłał Wydziałowi krajowemu sprawozdanie o stanie i działalności tych szkół w r. szk. 1905-6, w którym zwraca uwagę na coraz bardziej zwiększającą się frekwencyę obu tych szkół. I taka szkoła polska wydziałowa im. Tadeusza Kościuszki w Białej miała 483 uczniów (chłopców 289, dziewcząt 149), o 39 więcej niż w roku poprzednim, a o 127 więcej, niż w pierwszym roku istnienia (1898). Największy przyrost uczniów w porównaniu z latami poprzedniemi był z Białej (45), z Lipnika (22) i z Bielska (21). Z powodu znacznej liczby dzieci zapisanych w trzech najniższych klasach, otwarto dla nich klasy równorzędne tak, że obecnie chłopcy pobierają naukę oddzielnie od dziewcząt. Sił nauczycielskich liczy szkoła 10, w tem 4 żeńskie i 6 męskich.

Szkoła polska w Leszczynach cztero-klasowa liczyła w tym samym czasie uczniów 124, uczennic 79, razem przeto 203 dzieci. Sił nauczycielskich było zajętych cztery wraz z kierownikiem.

Towarzystwo „Szkoły ludowej“ zaznacza dalej w swem sprawozdaniu, że szkoły polskie w Białej i Leszczynach wchodzą obecnie w stadyum pełnego rozwoju, wytrzymując konkurencyę z równorzędnemi szkołami niemieckiemi i stały się poważnym czynnikiem narodowej oświaty na kresach. Wskutek uchwały Sejmu, polecającej Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał sprawę ukrajowienia obu tych szkół, odniósł się Wydział krajowy do Rady szkolnej krajowej, o objawienie zdania, czyli przyjęcie tych szkół na etat krajowy ze względu na ustawę z 1867 roku o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich i wynikające stąd dalsze konsekwencye, byłoby wskazanem, a zarazem o oznajmienie, jaki roczny wydatek wynikłby z tego dla funduszu szkolnego krajowego. Po otrzymaniu tej opinii przedłoży Wydział krajowy Sejmowi swe wnioski.

Ostrawa polska, 6 lutego. (Uroczystość otwarcia polskiej ochronki.) Dnia 3 b. m. odbyła się u nas uroczystość otwarcia polskiej ochronki, która rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym. Dziatwa polska, pod kierownictwem grona nauczycielskiego, odśpiewała kilka polskich pieśni kościelnych i w końcu hymn „Boże coś Polskę“. Po południu odbyło się właściwe poświęcenie i otwarcie ochronki na przedmieściu „Zarubek“ w obecności paruset osób, licznego grona inteligencyi, wydziału Koła miejscowego T. S. L., żeńskiego chóru Ślązaczek z Cieszyna, grona nauczycielskiego i reprezentantów gminy z burmistrzem, dyrektorem kopalń, p. Poppem (Czechem) na czele. Aktu poświęcenia dokonał ks. Barabasz, administrator parafii, który ze stanowiska narodowego i religijnego wyjaśnił znaczenie i wpływ ochronki. — Następnie zabrał głos kierownik polskiej szkoły, p. Godłowski, i podkreślił zwrot w odradzaniu się narodu polskiego, który porzuca szlachetne, zbrojne porywy, a nie spuszczając z oka dążności do odzyskania samodzielności, obrał drogę ekonomicznego i kulturnego podźwignienia mas ludowych polskich. Następnie zwrócił się z serdecznemi słowy do zarządczyni ochronki p. M. Łasiówny, której zalecił krzewienie cnót i uczuć ojczystych wśród polskiego maleństwa. W końcu podziękował w pierwszym rzędzie zarządowi Macierzy szkolnej śląskiej, której patryotyczną działalność podniósł, dalej wszystkim obecnym i przyjaciołom polskiej sprawy na kresach, poczem odczytał nadeszłe telegramy i listy gratulacyjne. Kierowniczka ochronki p. Łasiówna odpowiedziała w podniosłych słowach, zaznaczając, że strzedz będzie świętego znicza narodowego całą siłą duszy, krzewić będzie gorliwie miłość Boga i Ojczyzny, i w ten sposób pragnie godnie odpowiedzieć tak wysoce zaszczytnemu zaufaniu Macierzy i społeczeństwa polskiego. Po śpiewie chóru nadobnych Ślązaczek (w pięknych strojach narodowych), goście wpisali się do księgi pamiątkowej.

Wieczorem zebrało się około 400 osób w sali gospody p. Beigera na Zarubku, gdzie odbył się odczyt, popis chórów śpiewackich, polskie przedstawienie teatralne, deklamacye i t. p. Odczyt na temat „Potęga pieśni“ wygłosił p. kierownik Godłowski. Wzruszeni odczytem prelegenta słuchacze, zaśpiewali hymn „Boże, coś Polskę“. Chór Ślązaczek śpiewał kilka razy, toż samo robotniczy polski chór z Witkowic. Następnie odegrano sztukę sceniczną „Ofiara za Ojczyznę“. Grającymi byli górnicy polscy z Radwanic, występujący po raz pierwszy na scenie, którzy mimo to bardzo dzielnie oddali swe role. Reżyseryę prowadził nauczyciel p. Sierakowski, suflował prezes Koła T. S. L., p. sztygar Zięcik. Następnie przedstawiono żywy obraz: kosynierzy, Krakowianki, Ślązaczki, alegorya złączenia się zabranych dzielnic Polski.

Za urządzenie uroczystości należy się podziękowanie wydziałowi Koła T. S. L. i gronu nauczycielskiemu polskiej szkoły.

Upadek niemczyzny w Morawskiej Ostrawie. Piszą nam: Niemcy narzekają, że w Morawskiej Ostrawie zbankrutował niemiecki teatr z Salzburga, którego trupa występuje w sali „niemieckiego domu“. Pomimo tego buduje się w Morawskiej Ostrawie, kosztem miasta, okazały, stały teatr niemiecki. Przy budowie n. b. pracują wyłącznie Niemcy. — Otóż teatrowi temu grozi również pewne bankructwo. Tylko czeski teatr z Berna robił tu w jesieni świetne interesy. — Bankructwo grozi również tutejszemu „Domowi niemieckiemu“, który stale świeci pustkami. Za to czeski „Narodny dum“ jest bardzo uczęszczany. Zauważyć należy, że Morawska Ostrawa liczy teraz 36.500 mieszkańców, z tego 7.000 Niemców i renegatów, 3.500 żydów, 17.000 Czechów, reszta Polacy. Rada miejska jest zupełnie niemiecka.

Ze świata.

Z Przybramu piszą nam: Na walnem zgromadzeniu „Czytelni polskiej“ akademii górn. w Przybramie, wybrano następujący wydział: Przewodniczący p. Obertyński Mieczysław, sekretarz p. Myśliwy Stanisław, skarbnik p. Adamek Jan, bibliotekarz p. Wyszyński Mieczysław, zawiadowca lokalu p. Zybert Józef, zawiad. czasopism p. Barański Jerzy, zastępca sekretarza, p. Andrysik Teofil. Komisya rewizyjna: pp. Gwizdecki Anastazy, Małota Antoni.

Smierć biskupa. Z Budziejowa w Czechach donoszą: Biskup dr Riha zmarł dzisiaj o godz. 4 rano.

Przypadek króla. Z Brukseli donoszą: Jedno z pism tutejszych donosi, że powóz, którym jechał król Leopold, zderzył się z wozem tramwajowym, gdyż woźnica nie dosłyszał dzwonka. Dyszel powozu wybił szybę w tramwaju, lecz żadna z osób, znajdujących się w tramwaju, nie odniosła obrażenia. Król doznał silnego wstrząśnienia i rzucony został w tył powozu, jednakże nie odniósł żadnego szwanku.

Syn króla Milana. Wczoraj doniósł telegram, że na Jerzego Christicza, nieślubnego syna króla serbskiego Milana, wykonano w Konstantynopolu zamach. Jerzy Christicz jest synem zmarłego króla serbskiego Milana i Artemizyi Johanniki, córki architekta sułtana. Artemizya po przyjściu na świat Jerzego poślubiła Christicza, który był posłem serbskim w Petersburgu. Jerzy, wychowany w Konstantynopolu, liczy obecnie 18 lat życia i jest jedynym potomkiem Obrenowiczów. Matka jego uważa go za uprawnionego następcę tronu serbskiego.

Zabłąkany granat. W miasteczku angielskiem Selsea, które leży nad morzem, padł granat na trawnik za hotelem „Fishermens Foy“, gdzie nastąpił wybuch. W ziemi powstał od wybuchu wielki otwór lejkowaty, zaś w hotelu i sasiednich domach wybite zostały wszystkie szyby. Na szczęście nikt z mieszkańców nie odniósł uszkodzenia ciała. Pocisk

był dziewięciocalowym granatem. Salsea leży nad morzem w hrabstwie Sussex, w odległości dwudziestu kilku kilometrów od portu wojennego Portsmouth, w miejscu, gdzie kanał pomiędzy lądem a wyspą Wight zaczyna się zwężać, ażeby utworzyć port Spithead. Koło Spithead stale znajduje się na kotwicy część angielskiej floty kanałowej, która tam odbywa ćwiczenia. Podobne wypadki z zabłąkanemi pociskami działowemi zdarzają się często w pobliżu wielkich portów wojennych, koło których nieustannie odbywają się ćwiczenia w strzelaniu.

Główny rabin dla armii rosyjskiej. Ministerstwo wojny, jak donosi „Frajnd", postanowiło zaprowadzić nowy urząd głównego rabina dla żołnierzy żydów, służących w armii rosyjskiej. Departament spraw duchownych obcych wyznań opracuje instrukcyę dla tego rabina.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych w Krakowie. W sobotę 9 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Rynek, L. 17 II p.) zabawa taneczna. Stroje spacerowe. Goście, przez członków wprowadzeni, bardzo mile widziani. Początek o godz. 8 wieczór.

Z uniwersytetu ludowego. Dnia 10 bm. odbędzie się odczyt prof. Raciborskiego z Dublan p. t. „Jawa, jej przyroda i mieszkańcy". Prelegent czas dłuższy spędził na Jawie, bezpośrednio więc zapozna słuchaczy z wrażeniami, wyniesionemi z dalekiej podróży. Dnia 17 bm. o godz. 4 po południu w sali wykładowej uniwersytetu ludowego odbędzie się pierwszy koncert ludowy. Zadaniem koncertów ludowych będzie zapoznanie publiczności z prawdziwie artystyczną muzyką. Łaskawy współudział przyobiecali uczniowie i uczennice najwybitniejszych artystów profesorów naszego miasta. — W ten sposób pojęte koncerty ludowe niewątpliwie przyczynią się do wyrobienia artystycznego smaku wśród szerokich kół publiczności, której środki nie zawsze pozwalają uczęszczać na koncerty renomowanych artystów. O szczegółach koncertu doniosą dalsze zawiadomienia i afisze.

Stowarzyszenie „Gwiazda" urządza w sobotę 9 b. m. we własnym lokalu, wieczór taneczny, połączony z zabawą kostyumową. Początek o godzinie 9 wieczór. Biały mazur zostanie odtańczony przy bengalskiem oświetleniu. We wtorek 12 b. m. o godzinie 8 wieczór ostatnia zabawa.

Z „Eleuteryi". Zapowiedziana zgodnie z życzeniami członków Towarzystwa i gości, zabawa taneczna na sobotę 9 bm., z powodów od komitetu niezależnych, odbyć się nie może, natomiast komitet przygotowuje zabawę w dniu św. Józefa, 19 marca br. Zaproszenia będą rozesłane w swoim czasie.

Ze stowarzyszenia urzędniczek pocztowych. Dnia 3 b. m. odbyło się walne zgromadzenie urzędniczek pocztowych w lokalu stowarzyszenia nauczycielek przy ulicy Karmelickiej. Przewodnicząca wygłosiła referat o ostatniej regulacyi płac, która tak długo oczekiwana, zawiodła całe rzesze pracujących przy poczcie kobiet. Oficyantki pocztowe zostały bowiem na cztery klasy podzielone i tak: do I kl. zaliczono Wiedeń, do II kl. Kraków, Lwów i wogóle kilkanaście tylko miast w całej Austryi, resztę miast przydzielono do III i IV klasy. Oficyantkom, pracującym w I i II klasie miast, podwyższono cokolwiek pobory, w III pozostały prawie tesame, a w IV kl. przy dłuższych latach służby dostały oficyantki mniej, jak miały poprzednio, tak, że wobec dawnych płac po 28 latach służby zyskuje rząd na każdej jednostce, będącej w IV kl. miast, 4000 koron! Stabilizacyę utrudniono każąc na nią czekać 9 lat (dawniej 3). Prawo korzystania w razie choroby z pełnej pensyi przez przeciąg 1 roku zredukowano do 6 miesięcy, po których wypłacone być ma 25% pobieranej pensyi, po 9 miesiącach zamyka się zupełnie pobory, ewentualnie pensyonuje.

Po referacie odczytano sprawozdanie z administracyjnej czynności wydziału, działalności delegatki do Wiednia i wręczeniu petycyi ministerstwu, której najważniejsze punkta brzmiały: udzielenie możliwie prędko stałego dodatku drożyźnianego; awans co trzy lata, zamiast co cztery; w razie choroby pobieranie pensyi przez 1 rok; podwyższenie pensyi do 1880 kor. po 32 latach służby; uregulowanie urlopu; żądanie, aby oficyantki, mające ukończone szkoły średnie, mogły zdawać egzamin ruchu i być zaliczone do XI rangi urzędników państwowych.

Zgromadzenie uchwaliło poczynić starania o możliwe ureguiowanie godzin służby, ewentualnie o powiększenie personalu, o zaprowadzenie pragmatyki służbowej tak dla kobiet, jak i dla mężczyzn, oraz o to, aby po 35 latach była wypłacana pełna emerytura, gdyż rząd, przejmując od prywatnego stowarzyszenia fundusz pensyjny pocztmistrzów i oficyantek, przejął 9 milionów koron i mógłby tym żądaniom zadość uczynić.

Potem nastąpiły wybory, na których wybrano przewodniczącą p. Władysławę Habichtównę, zast. przewodniczącej Albertę Christophori, sekretarką Wirginę Wittek, zast. sekretarki Adelę Serwatowską, skarbniczką Maryę Moczulską, zast. skarbniczki Zofię Kuhlównę; do wydziału weszły panie: Dobrowolska, Höflich, Hausser, Kłobukowska, Kolpi, Jakesch i Chołodecka; do komisyi rewizyjnej pp. Florkiewicz, Szeliga i Świtkowska.

Grono nauczycielskie „Sokoła" krakowskiego zamiast wieńca na trumnę swego nieodżałowanego członka, ś. p. dra Michała Kirkora, złożyło na szkołę polską w Boguminie kwotę 20 koron.

Korespondencya redakcyi. W sprawie kuchni studenckiej nie otrzymaliśmy żadnego komunikatu; nie mogliśmy go więc wydrukować.

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, złożyli: G. H. 30 K. otrzymane za haftowanie; E. S. 10 K.

Na szkołę polską w Boguminie złożyli: J. Weynarowski 21 K, zebrane od nauczycieli szkoły polskiej w Białej i Leszczynach, ku uczczeniu śp. K. Wróblewskiego, byłego inspektora tych szkół: N. N. za p. W. Kolitcher 8 K pod dewizą „mehr Licht"; H. 1 K; A. D. 1 K; B. D. 1 K.

Na „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie złożyła E. S. 10 K.

Z okazyi pożegnania przez kolegów p. Wincentego Horodyskiego, urzędnika kancelaryjnego tutejszego starostwa, przeniesionego do Łańcuta, zebrano podczas uczty kwotę 6 K, którą przeznaczono dla Tow. Szkoły ludowej".

Na zakład p. F. Żurowskiej złożyli: F. Górecka 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Julii Kwiatkowskiej; Jan Martynik 20 K.

Na przytulisko Brata Alberta złożyła E. S. 20 K.

Dla ciemnego kelnera złożył N. N. 2 K.

Składki na Wawel. Dnia 28 grudnia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 121 K 16 h, która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z połączonemi odsetkami 140.668 K 14 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 121.410 K 06 h, z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Moralność pani Dulskiej".

W sobotę: „Cierpki owoc", komedya w 3 aktach Roberta Bracco.

W niedzielę o godzinie 2 i o pół do 5 po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Cierpki owoc".

W poniedziałek: „Rycerze północy".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Podróż po Warszawie".

W niedzielę po poł.: „Papa Pepy"; wieczór: „Miłość ubogiego młodzieńca". —

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Ignacy Friedman** wystąpi znowu niebawem z koncertem w Krakowie, tym razem z towarzyszeniem orkiestry. Wśród naszych artystów, zbierających laury zagranicą, jest Friedman jednym z tych nielicznych niestety, co uważają sobie za obowiązek zaznajamiać obcych nietylko ze swoją sztuką, lecz także z polską twórczością muzyczną. Programy tego artysty, wykonywane zagranicą, wykazują zawsze cały szereg kompozycyj polskich. — W bieżącym sezonie zaś objeżdża Friedman całe Niemcy tylko z trzema koncertami na fortepian z orkiestrą: Chopina, Meleera i Paderewskiego, nie zważając, że taki układ programu wpływa bardzo oziębiająco na usposobienie krytyków niemieckich, którzy nawet w rzeczach sztuki nie mogą się pozbyć szowinistycznych uprzedzeń. Znaczną część tego programu usłyszymy też w najbliższym koncercie artysty w Krakowie, gdyż tylko z ominięciem koncertu Paderewskiego, którego nasze orkiestry, przeciążone pracą karnawałową, nie mogły już wystudyować.

— „**Krytyki**" wyszedł zeszyt II za luty i zawiera treść następującą: 1. (f): Z wycieczki do Królestwa. 2. Władysław Orkan: Oda na cześć Apollinowej braci. 3. Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Utopia najbliższej przyszłości. (Samodzielność ekonomiczna ziem polskich. Dokończenie). 4. St. Przybyszewski: Tyrteusz (Pieśń piąta z księgi „Cherubim"). 5. Ostap Ortwin: O „Skałce" Wyspiańskiego. 6. A. Grzymała Siedlecki: Jan Stanisławski. 7. Jan Sten: Profile autorek. 8. Z miesiąca: I. Przegląd prasy polskiej i obcej. II. Juliusz Tenner: Teatr lwowski. III. Maryan Olszewski: Przegląd sztuk plastycznych. IV. H. Orsza: Ze spraw wychowawczych. 9. Sprawozdania naukowe i literackie.

— „**Architekta**", zeszyt I za rok 1907, wydany został w ozdobnej szacie ku uczczeniu otwarcia krakowskiego Domu Towarzystwa technicznego i przynosi wyczerpujący fachowy opis artystycznej strony Domu technicznegoo z portretami twórców Domu prof. Sł. Odrzywolskiego i G. Steingrabera, oraz czterema wielkiemi tablicami, odtwarzającemi najważniejsze fragmenty Domu i jego wnętrza, sylwety i przekroje. W tekście rozmieszczono liczne szczegóły ozdób zewnętrznych. Zeszyt ten będzie dla członków Towarzystwa technicznego i miłośników architektury miłą i cenną pamiątkę.

— **Nowe książki.**

Kaz. Chłędowski: Dwór w Ferrarze. Lwów. Nakład księgarni H. Altenberga. 1907.

Poeci angielscy. Wybór poezyj w przekładzie Jana Kasprowicza. Lwów 1907. H. Altenberg.

Tymon Niesiołowski: Sny i widzenia. Lwów 1907. Nakładem Tow. wydawniczego.

Jadwiga Podhorska: Skałka. Majaczenia wiosennej nocy. Kraków 1907. Gebethner i Wolff.

Joanna Rożańska: Na Fujarce. Kraków 1907. Gebethner i Wolff.

Adam Morawski: Burzyciele ideałów. Warszawa 1907.

Antoni Kamieński: Wiosenny poranek. Z notatek lekarza waryatów. Z rysunkami autora. Warszawa 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Władysław Panek: Kaj ten smrek Siwy. Lwów 1907. Nakładem Czesława Kędzierskiego.

M. Kociubyński: W pętach szatana. Brody 1907. Nakkładem F. Westa.

Rocznik krakowski. Tom IX. Wydawnictwo Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa. 1907.

W. Feldman: Stronnictwa i programy polityczne w Galicyi 1846—1906. Tom II. Kraków 1907. Nakładem wydawnictwa „Książka". Str. 362. (Treść: Stronnictwo liberalno-demokratyczne. Ludowcy. Socyalizm. Stronnictwo demokratyczno-narodowe. Formacye chrześcijańsko-socyalne. Żydzi. Obozy ruskie. Ważność chwili bieżącej.)

St. Godlewski: Wywłaszczenie przymusowe w Dumie i głos opinii w sprawie agrarnej (Referat odczytany na zjeździe agrarnym w Warszawie 27 listopada 1906). Warszawa 1907.

Wł. Studnicki: „Naród a państwo". Dwutygodnik polityczny w formie książki, wychodzący w Warszawie. Zeszyty 1—6.

Biblioteka Krakowska Nr. 34. Marc. Dobrowolski: Kościół i klasztor św. Agnieszki w Krakowie. Kraków 1906. Z 8 ilustracyami. Str. 30.

Dział ekonomiczny.

✂ **Krajowe Tow. naftowe** odbyło doroczne walne zgromadzenie 3 bm. w Drohobyczu. Uchwalono budżet na r. 1907, podwyższając wydatki na biuro Towarzystwa o 4000 koron. Prezesem przez aklamacyę wybrano ponownie p. Augusta Gorayskiego, wiceprezesami również przez aklamacyę ponownie pp. dr Jana K. Steczkowskiego i W. H. Mac Garveya, do wydziału weszli pp. inż. Bielski, W. Długosz, dr Fraenkel, dr A. Goldhammer, inż. K. Gąsiorowski, A. Kiesler, Z. Lewakowski, dyr. S. Mars, dr F. G. Mac Garvey, J. Pierściński, S. Schreier, W. Włodarczyk, hr. Zamoyski, dyr. Żukowski. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. B. Łodzińskiego, L. Gawrońskiego i I. Pieniążka. W końcu posiedzenia dyr. Werber podniósł sprawę zamierzonego importu surogatów woskowych bez cła przez niektóre fabryki cerezyny, coby oddziałało szkodliwie na kopalnictwo woskowe w naszym kraju. Sekretarz Towarzystwa przyrzekł sprawę zbadać i poczynić kroki celem udaremnienia tych planów.

✂ **Kurs chowu trzody chlewnej i drobiu** odbędzie się — jak donieśliśmy — w Krakowie od 20 bm. do 20 marca. Zapisywać się można na kurs codziennie między godziną $12^1/_2$ a $1^1/_2$ w biurze Towarzystwa „Kobiece gospodarstwo wiejskie", Grodzka 53 (studyum rolnicze), z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zgłaszający się na kursa otrzymają dokładny rozkład godzin kursu z oznaczeniem sal, w których poszczególne wykłady będą się odbywały. Wykładać będą: prof. Klecki, dr Pankowski, Żuk Skarszewski, prof. Nowak, Bojanowski, Wiśniewski, Zagaja, Maurizio, Bonkowicz, Tarski i Klementyna Stasiniewicz.

✂ **Komunikat kolejowy.** Ogólny ruch pociągów na przestrzeni Łużaw-Zaleszczyki podjęto napowrót dnia 5 b. m.

Budapeszt, 7 lutego. Pszenica na kwiecień 7·39 do 7·40; pszenica na maj 7·45 do 7·46; pszenica na październik 7·75 do 7·76; żyto na kwiecień 6·71 do 6·72; owies na kwiecień 7·37 do 7·38; kukurydza na maj 5·19 do 5·20; kukurydza na lipiec 5·33 do 5·34; rzepak na sierpień 12·90 do 13·00.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; mróz.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 lutego.

Podwyższenie płac prezydenta i I. wiceprezydenta m. Lwowa. Grono radnych miasta, skupiających się w t. zw. Strzelnicy, postanowiło przedstawić Radzie wniosek o podwyższenie poborów prezydenta i I. wiceprezydenta miasta. Zaproszono w tym celu na narady delegatów klubu centrum (wszechpolskiego) i klubu lewicy. Klub centrum zgodził się w zasadzie na podwyższenie pensyi prezydentów, postawił jednak warunek, aby władzę prezydyalną rozdzielić między członków prezydyum tak, aby każdy miał samodzielny dział czynności; natomiast klub lewicy oświadczył się przeciwko podwyżce tych płac, bo podwyższenie to równałoby się uznaniu dla gospodarki miejskiej, która w ostatnich czasach dała tyle powodów do narzekań.

Bal prasy we Lwowie odbędzie się już pojutrze, w sobotę 9 b. m.

W teatrze lwowskim wznowiono onegdaj „Walkirye" Wagnera. — Aleksander Bandrowski, w roli Zygmunta, dał, jak zawsze, postać stylową i skończoną. — Sprawozdawca „Gazety Narodowej" pisze: Gra sceniczna Bandrowskiego, mimika, deklamacya, a zwłaszcza szczery ton w wyrażeniu uczuć psychologicznych, wprost zachwyca. Wzorową jest u tego artysty dykcya; każdą zgłoskę się rozumie. Muzykalne frazowanie i rytmika śpiewu deklamacyjnego jest do ostatnich granic wydoskonaloną. Najciekawszemi dla mnie są mimiczna gra i ruchy, w najskrupulatniejszej zgodzie z częścią orkiestralną. W akie I liczne są momenty, gdzie Zygmunt, na tle motywów w orkiestrze, musi wyrażać swe myśli i uczucia wyłącznie mimiką lub ruchami: tutaj tkwi genialny artyzm p. Bandrowskiego. Sceniczna gra, mimika, ruchy u tego artysty, to osobne głębokie studyum.

Dobrej całości dopełnili pp.: Gembarzewska (Brunnhilda), Oleska (Fryka), Mossoczy (Hunding), Okonski (Wotan). Zespół ośmiu Walkiryj (pp.: Hendrichówna, Jaroszówna, Kasprowiczowa, Łopatyńska, Markówna, Miłowska, Mokrzycka i Schupp), pięta Achillesowa każdego przedstawienia, odśpiewano w całości koncertowo. Poznać było staranność w przygotowaniu.

Na teatr ruski zebrano dotychczas 190.101 K z tego we Lwowie 7.157 K.

Park Jordanowski ma być założonym we Lwowie. W tym celu odbyła się przed kilku dniami konferencya w fizykacie, na której p. Cenar przedłożył odpowiedni plan.

Aresztowani akademicy ruscy wnieśli zażalenie przeciw aresztowi śledczemu. Izba radna zażalenie to odrzuciła.

Echa strajku piekarzy. Przed trybunałem sądu karnego toczył się drugi z rzędu proces, jako następstwo ostatniego strajku piekarzy we Lwowie. Na ławie oskarżonych zasiedli piekarscy czeladnicy: Włodzimierz Miecz. Fijałkowski, Dawid Schiff i Leisor Drucker. Podczas strajku w dniu 17 stycznia napaść oni mieli, wraz z tłumem robotników na piekarnię Izraela Kesslera, gdzie gwałtem chcieli zmusić robotników do zaprzestania pracy. Wszystkich trzech oskarżonych poznał Kessler: oskarżono ich o zbrodnię gwałtu publicznego. Trybunał wydał wyrok, skazujący Schiffa za przekroczenie ustawy koalicyjnej na 5 dni aresztu, Fijałowskiego zaś za gwałt publiczny na jeden miesiąc ciężkiego więzienia. Co do Druckera śledztwo będzie uzupełnionem.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 7 lutego.)

Warszawa. Umarł tutaj adwokat Gustaw Levi, kandydat na posła do Dumy z Piotrkowa.

Lokaut w Łodzi.

Łódź. W sprawie lokautu nadesłał list z Berlina członek delegacyi robotniczej, p. Brzeskot (ze stowarzyszenia „Jedność"). Donosi on, że sprawa załatwienia sporu przedstawia się dość pomyślnie. Fabrykanci związkowi upoważnili do pertraktacyi z robotnikami właścicieli fabryk Biedermanna i Steinerta. Odbyły się trzy narady z delegatami, w których uczestniczył zaproszony przez delegatów redaktor „Dziennika Berlińskiego", Rose. W sobotę delegaci mają powrócić do Łodzi.

Rusini o Chełmszczyźnie.

Charków. Dziennik „Sowremiennoje obozrienie" umieścił kilka artykułów o naszych sprawach, między innemi o wyłączeniu Chełmszczyzny.

Wyczerpujący artykuł w tym ostatnim przedmiocie, p. A. K. kończy temi słowy:

„Sprawę połączenia na nowo rozdzielonych części Rusi Kijowskiej, mają prawo wszczynać jedynie przedstawiciele narodu ukraińskiego. Odrodzona Rosya ma zupełne prawo powiedzieć działaczom nadwiślańskim: „Nie wtykać nosa! Sami potrafimy porozumieć się w tej kwestyi".

Drukarnia w synagodze.

Wilno. W Krynkach, w gub. grodzieńskiej, w czasie pożaru synagogi wykryto na jej strychu wielką maszynę drukarską, 10 pudów czcionek, rewolwery i naboje.

Zamordowanie październikowca.

Kursk. (Pet. Agencya tel.) Wczoraj zamordowano we własnem mieszkaniu, właściciela dóbr. Płokłowa, gorliwego agitatora stronnictwa październikowców. Służący jego został zraniony. Zdaje się, że idzie tu o **zbrodnię polityczną**, gdyż pieniądze i kosztowności zostały nietknięte. Zabójcy, których było trzech, zdołali umknąć.

Prawybory do Dumy.

Petersburg. Dotychczas wybrano **1.424** wyborców do Dumy państwowej, w tem 389 monarchistów i zbliżonych do nich, 239 umiarkowanych (w tem 135 październikowców), **498** należących do lewicy (w tem 150 kadetów), 49 narodowców (w tem 30 Polaków i 13 żydów syonistów), 151 bezpartyjnych i 97 wyborców, których stanowisko polityczne nie jest znane.

Porażka stronnictwa „pokojowego odrodzenia".

Moskwa. W stronnictwie „pokojowego odrodzenia Rosyi" panuje wielkie przygnębienie, ponieważ trzej najwybitniejsi przedstawiciele i przywódcy tej partyi, hr. Heyden, Szypow i ks. Trubeckoj, nigdzie nie zostali wybrani wyborcami, wskutek czego nie mogą też być wybrani na posłów do Dumy.

Sprawa Stoessla.

Petersburg. Powrócił z Odessy b. komendant twierdzy Port-Artura, generał Smirnow, ponieważ wkrótce rozpatrywaną będzie sprawa generała Stoessla o poddanie twierdzy Port-Artura.

Generał Smirnow jest głównym świadkiem w tej sprawie.

Echa zabójstwa Loładze.

Elizawetpol. Zabity agent Loładze służył w tyfliskim wydziale ochrony. Loładze jechał dorożką z cyrkułu policyjnego do rotmistrza żandarmeryi; obok jechała druga dorożka, z której zaczęły padać strzały. Loładze otrzymał cztery rany w głowę oraz wiele ran w plecy: z osób postronnych zostało zabitych 3, ranionych 2. Jeden z zabójców został schwytany.

Po wyborach w Niemczech.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 7 lutego).

Większość konserwatywno-klerykalna.

Berlin. Organ centrum „Germania" pisze: Obecnie nastały tego rodzaju stosunki, że nastąpić musi utworzenie większości konserwatywno-klerykalnej.

Przyszły prezydent parlamentu.

Berlin. Jak twierdzą, rząd nie myśli liczyć na poparcie centrum, nie sprzeciwia się jednak wyborowi członka centrum na prezydenta parlamentu.

Mowa tronowa.

Berlin. Dzienniki donoszą, że parlament będzie otwarty mową tronową, w której Wilhelm złoży oświadczenie programowe.

Przeciw mowom Wilhelma.

Berlin. Socyalistyczny „Vorwaerts" ostro wystepuje przeciwko mowie Wilhelma, wypowiedzianej onegdaj po ukończonych wyborach do tłumów. Dziennik ten wypowiada bardzo słuszne zapatrywanie, że cesarz powinien stać ponad stronnictwami, a nie grozić zagładą olbrzymiej części ludności. Dziwne — powiada „Vorwaerts" — że policya nie przeszkodziła onegdajszym demonstracyom. Odtąd żądać będziemy tembardziej równego prawa dla wszystkich i nie dopuścimy, aby i nam w demonstracyach przeszkadzano.

„Teraz przyjemnie żyć!"

Drezno. Król saski nadesłał burmistrzowi depeszę gratulacyjną, z powodu wyniku wyborów, w których upadł socyalista. Depesza kończy się słowami: „Teraz przyjemnie żyć!"

Unieważnienie wyboru.

Drezno. Wybór w okręgu drezdeńskim (Drezno-Neustadt) zostanie unieważniony, dokonano bowiem znacznych fałszerstw wyborczych. Skonstatowano, że 170 wyborców głosowało za sfałszowanemi kartami głosowania.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 lutego.

Paryż. W Chambery zmarł w 76 roku życia arcybiskup Hautin.

Ustąpienie ministra Kleina.

Praga. „Bohemia" potwierdza informacyę „Nowej Reformy" o rychłem ustąpieniu ministra sprawiedliwości Kleina. Jako jego następcę wymieniają posła Pattaia, na którego nominacyę nalegają antisemici. Zmiany te nastąpić mają jeszcze przed zebraniem się Rady państwa.

O obrazę majestatu.

Pilzno. Byłemu posłowi do Rady państwa, Fresslowi, wytoczono śledztwo o obrazę majestatu.

Dalsze rewelacye Schönbergerowej.

Budapeszt. Baronowa Schönbergerowa, opuszczając Budapeszt pod eskortą policyi, jeszcze na wyjezdnem nie omieszkała wywołać sensacyi swojemi nowemi zeznaniami u sędziego śledczego na temat stosunku jej do Polonyi'ego.

Schoenbergerowa opowiedziała między innemi, że list później ogłoszony, wydarł jej Polonyi formalnie z rąk. Dalej opowiedziała ona, że goście jej, do których zaliczał się także poseł Vasanyi, pokradli jej raz cenne przedmioty, które posprzedawali u jubilerów. W ten sposób n. p. zginąć jej miała z mieszkania cenna tytonierka srebrna.

Dzienniki tutejsze nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do tych zeznań i wyrażają przypuszczenie, że poza niemi ukrywają się machinacye Polonyi'ego.

Poseł Vasanyi ogłasza w dziennikach, że gdyby okazało się, że Schoenbergerowa istotnie takie zeznania poczyniła, on musiałby przeciw niej wytoczyć skargę o oszczerstwo. Co do ogłoszonego zaś listu Polonyi'ego do Schoenbergerowej, to oświadcza Vasanyi, że Schoenbergerowa sama ofiarowała Polonyi'emu odkupienie tego listu za 25 tysięcy koron.

Walka z kościołem we Francyi.

Paryż. Minister wyznań Briand rozesłał prefektom i burmistrzom 4 projekty co do bezpłatnego oddawania kościołów na nabożeństwa. Projekty te zawierają umowę, jaka zawartą być ma między prefektami, względnie burmistrzami z jednej, a proboszczami, względnie zjednoczeniami z drugiej strony. Umowy te różnią się od projektów, ułożonych przez biskupów, przez to, że zawierają warunki wypowiedzenia, a w nich między innemi to, że umowa może być wypowiedzianą, jeżeli nie będzie się dostatecznie dbało o utrzymanie kościoła i jego urządzeń, lub gdy duchowny nie odpowie zobowiązaniom umowy co do punktów ustawy z r. 1905 i r. 1907.

Współzawodnictwo sprzymierzeńców.

Wiedeń. Do „Neue Freie Presse" donoszą z Rzymu: Minister marynarki, admirał Mirabello, przedłożył dziś włoskiej Izbie deputowanych osobne przedłożenie, żądając 164 milionów lirów na wzmocnienie włoskiej floty wojennej. Za tę kwotę mają być wybudowane głównie 4 wielkie pancerniki liniowe, każdy o pojemności 16.000 ton, które uzbrojone zostaną w najcięższą artyleryę. Budowa ma być ukończoną w czasie 3 lat. Z okoliczności, że okręty te według projektu otrzymają tylko stosunkowo małą pojemność co do zapasów węgla, wnosić należy, że przeznaczone są dla floty włoskiej na Adryatyku, a więc — przeciwko Austro-Węgrom. Ogólnie też uważają przedłożenie to za odpowiedź na uchwalony przez delegacye austro węgierskie projekt budowy czterech nowych pancerników dla floty austro-węgierskiej. Po wybudowaniu tych pancerników flota włoska liczyć będzie 24, austryacka 12 okrętów liniowych I klasy.

Rząd chiński a handel opium.

Londyn. Rząd chiński zwrócił się do tych państw europejskich, które posiadają osady handlowe w Chinach, w osobnej nocie z prośbą, ażeby w ich osadach wprowadziły te same ograniczenia handlu opium, jakie zostały wydane w Chinach. Notę taką otrzymał także rząd austro-węgierski, ze względu na austryacką osadę handlową w Tientsinie i na znaczną produkcyę opium w dobrach księcia Schwarcenberga w Austryi.

Budżet japoński.

Tokio. (B. Reutera). Poszczególne komisye Izby wydały korzystną opinię o budżecie i nie poczyniły żadnej zmiany. Budżet będzie więc przyjętym przez Izbę bez znaczniejszych zmian.

Wojsko na Kubie.

Hawanna. (Tel. niem. Tow. kablowego.) Gubernator Magoon wydał dekret w sprawie zwiększenia stałego wojska. Krajowa żandarmerya z trzech tysięcy będzie zwiększoną do liczby 10.0000 ludzi, artylerya z 300 na 2000 ludzi. Nadto dla Kubańczyków, w razie wojny lub rewolucyi, służba wojskowa będzie obowiązkową.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·55. Renta majowa 99·15. Renta koronowa węgierska 96·00. Akcye austr. zakł. kred. 688·50. Akcye węg. zakł. kred. 836·50. Akcye Anglobanku 317·—. Akcye Unionbanku 592·00. Akcye Bankvereinu 572·75. Akcye Länderbanku 470·25. Akcye kolei państwowych 686·50. Lombardy 166·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 432·50. Alpiny 623·50. Rima-Muranyi 572·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2660·—. Losy tureckie 169·—. Ruble 253·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 7 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 216·80. Tow. dyskontowe 186·50.

Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 7 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 25	117 65
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 35	101 35
4% „ „ „	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 70	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	95 60	96 60
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 60	101 60
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	582 —	587 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	581 —

Handlowiec z działu żelaznego przyjmie posadę magazyniera w fabryce, ekspedyenta i t. p. Dębniki, Podgórska 204, Göttlicher, z listami Janiszewskiego. 743 1 2

Sklep kolonialny

z kompletnem nowem urządzeniem, z trafiką, z sprzedażą spirytusu denat. i t. d. Z mieszkaniem o 2 pokojach, kuchni, piwnicy, na przedmieściu Krakowa do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Wincenty Krowicki, Kraków, św. Anny 3. 744

Administracyi domu

lub innego ubocznego zajęcia poszukuję. — Łaskawe zgłoszenia pod **„Inżynier"** poste restante **Kraków.** 729 1 5

Fabryka wyrobów masarskich pod firmą J. K. Kurkiewicz, Kraków, Grodzka 7, poszukuje zdolnej

panny sklepowej

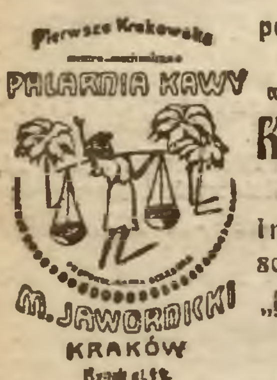
natychmiast. Pierwszeństwo mają władające językiem niemieckim. 727 1 3

Dr Jakób Deutelbaum

adwokat w Nowym Sączu,

poszukuje **rutynowanego koncypienta.** 755 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

202 30 0

Poszukujemy sprzedawców

z kaucyą 300 K do naszych **księgarń kolejowych. Poszukujemy** również osób do sprzedaży pism **na straganach** na głównych placach w Krakowie. — Zajęcie stosowne dla emerytowanych woźnych lub t. p. — Mała kaucya wymagana.

J. Hopcas, A. Salomonowa, Kraków, Sławkowska 2. 741 1 3

MŁODY

energiczny, zdolny mężczyzna poszukuje posady przedstawiciela, inkasenta lub magazyniera w solidnym interesie. Złoży kaucyę. — **N. G. 7** poste restante **Lwów** za okazaniem kwitu inseratowego. 745 1 3

Poszukiwany jest zdolny

bufetowiec

Zgłoszenia wraz z fotografią pod **M. H.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 699 4 6

Poszukujemy

i wynagradzamy korzystnie uzdolnionego **akwizytora** działu życiowego, który dostarczać może pewnych i odpowiednich ubezpieczeń i posiada zdolności do organizacyi agentów. Wymagany dowód uzdolnienia.

Oferty z określeniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod napisem **„Austryackie Towarzystwo"** poste restante **Lwów.** 731 1 2

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

zlr. 3 Zlr. 5



Dla mężczyzn, pań i chłopców

Ze zwyczajną kopertą	zlr.	3·—
Z podwójną kopertą	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat. złote zegarki od	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki	„	10·—
14 karat. złote pierścienie	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 137 16 0

Bieliznę męską białą

ze słynną marką **Lwa**



RĘKAWICZKI BIAŁE, KAMIZELKI BIAŁE, KRAWATY BIAŁE,

poleca na **karnawał**

Magazyn nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13. 538 4 4

Potrzebny 724 2 5

subjekt cukierniczy

Cukiernia Adama Piaseckiego, Długa 10, Floryańska 2, Kraków. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Kupię lub wydzierżawię

w Bochni lub najbliższej okolicy dom z ogrodem względnie z budynkami gospodarczymi i mniejszem lub większem obszarem ziemi. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **530.** 530 5 5

Na karnawał!!

piękne, realne i tanie

Syberyjskie i Uralskie

kamienie dla wszelkiej biżuteryi: akwamaryny, aleksandryty, chryzolity, ametysty, perłyte, topazy (złote), rubiny, szmaragdy, szafiry, almandyny, turmaliny, fenakity, hyacynty, chalcedony, księżycowe, chryzoprazy (kamienie szczęścia). Od 25 ct. i wyżej za karat. Kamienie chętnie daję do oglądania bez obowiązku kupna. 650 4 4

Adres: **Topolowa l. 40, II piętro.**

Koncesyonowany Zakład Sprzedaży i Kupna M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty. 559 4 0

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI I SYN

w Krakowie.

Rok założenia **1853.** 128 14 0

L. 399. 726 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na wymienione poniżej posady w nowo założonej parowej cegielni miejskiej w Żywcu utworzyć się mające:

I. Posady **zarządcy** kwalifikowanego także w dziale buchalteryi. Warunki:

1) wiek niżej lat 45, świadectwa z egzaminów i dotychczasowej praktyki;
2) wynagrodzenie 2400 koron rocznie, ewentualnie tantyema od czystego zysku przedsiębiorstwa.

II. Posada **maszynisty** egzaminowanego do prowadzenia maszyn. Warunki:

1) wiek niżej lat 40, świadectwa z egzaminów i odbytej dotychczasowej praktyki;
2) wynagrodzenie 1200 koron rocznie, wolne mieszkanie, opał i światło.

III. Posada **majstra ceglarskiego** kwalifikowanego do wyrobu cegły i dachówki z materyału surowego. Warunki:

1) wiek niżej lat 40, świadectwa z odbytej dotychczasowej praktyki;
2) wynagrodzenie w stosunku procentowym od wyrobu tysiąca cegły lub dachówki, ewentualnie tantyema od czystego zysku przedsiębiorstwa.

Posady powyższe będą nadane na razie prowizorycznie.

Kompetenci winni zgłaszać swe oferty najdalej do **dnia 20 lutego b. r.** do Magistratu miasta Żywca.

Posady są do obsadzenia od dnia 1 marca 1907.

Żywiec, dnia 1 lutego 1907.

Burmistrz
Dr Kornicki.

Ostrzeżenie!

Agenci niemieckich fabryk lakierów i farb wprowadzają Panów Kupców w Galicyi w błąd, wykazując fałszywo zamówienia jakoby uczynione przez nas w ich fabrykach i twierdząc, że nasza fabryka nic nie produkuje, tylko od nich towary sprowadza; przytem zobowiązują PP. Kupców, by zdradzonej tajemnicy nie wyjawiali. W ten podstępny sposób uzyskują agenci od PP. Kupców w Galicyi zamówienia, a naszej fabryce krajowej podwójną wyrządzają szkodę, mianowicie: w opinii i produkcyi. —

Wobec powyższego stanu rzeczy prosimy PP. Kupców o każdym podobnym fakcie łaskawie nas zawiadomić, abyśmy mogli przeciw takim oszustom sądownie wystąpić. 455 7 10

KRAJOWA FABRYKA

lakierów podłogowych, emalii w różnych kolorach na drzewo, kamień, metale, kaloryfery, farb pokostowych, brunolin, sykatyw, masy francuskiej do podłóg, farb drukarskich i t. p.

L. BARANOWSKIEGO W KRAKOWIE.

OSAN

znakomity 690 1 8

środek do zębów

jako woda do ust K. 1·76. — Jako proszek do zębów 88 h.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I.

Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, drogueryach i perfumeryach.



Wino Szampańskie de St. Marceaux Very Dry

gatunek obecnie najwięcej używany na dworach panujących i we wszystkich klubach francuskich, przytem: 218 8 10

Tisane de St. Marceaux

najlepszy lekki szampan. — Skład główny

Grand-Hotel, Kraków.

Butelka Tisane 8 koron.

Młodość i piękność.

Kto chce mieć piękną, młodocianą, ponętną twarz, niech używa

tłustego pudru Leichnera

pudru Leichnera Hermelin i Aspasia, 386 4 6

którem z ulubieniem posługują się damy z najdostojniejszych kół i pierwszorzędne artystki. Nie widać, że się jest upudrowaną. Można dostać tylko w zamkniętych dawkach w każdym składzie perfum i we fabryce

L. Leichner, dostawca król. teatru. **BERLIN, Schützenstrasse 31.**

Wystawa powszechna Medyolan 1906, Grand Prix.

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 288 10 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 4.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo.**

Hygieniczna bielizna obciągnięta płótnem



165 12 12

Wyrabiana przez dostawców król. dworów Saskiego i Rumuńskiego Mey i Edlich, Lipsk-Plagwitz. Jest bardzo elegancką, najpraktyczniejszą i najtańszą bielizną dla panów, pań i dzieci. Na oko nie można jej odróżnić od najlepszej bielizny płóciennej, a kosztuje niewięcej, jak pranie i zużycie. Usuwa nieprzyjemności, połączone z praniem bielizny płóciennej. **Bieliznę firmy Mey i Edlich** wyrzuca się po zbrudzeniu i zastępuje nową; **nosi się zatem zawsze nową, nienaganną, doskonale leżącą bieliznę,** która nawet przy silnem poceniu się okazuje się bardzo dobrą. W każdym zawodzie, w mieście i podróży jest prawie niezbędną; po jednorazowej próbie nie powraca nikt do bielizny płóciennej. Bielizna papierowa wyrabiana jest we wszystkich modnych fasonach. **Każda sztuka zaopatrzona jest stemplem Mey i Edlich, Leipzig,** oraz marką handlową.





Marka handlowa.

Słynnej bielizny Mey i Edlich dostać można w sklepach: Porębski & Zimler, Rynek 8, Andrzeja Szultza, następcy, Rynek 32. Zastępca na Galicyę: Szymon Lorla, Kraków, św. Sebastyana 20.

TANIO!

Abonament na golenie 2 kor. poleca K. ROMAN, znakomity fryzyer **Kraków, ul. Szewska L. 21.** Robota i czystość zakładu wzorowe. 94 37 0

Zdolnego agenta

mającego znajomości w biurach tak w Krakowie jak i Galicyi, poszukuje **ZYGMUNT LAUER w Krakowie.** 730 1 4

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 529 16 25

Do p. p. Inżynierów, estetyków i ludzi czynu.

Dla eksploatacyi wyrobów Syberyjskich i Uralskich estetycznych, pięknych, potrzebny jest wspólnik, z kapitałem od 20.000 reńskich. 619 4 4

Wyroby powyższe wcale nie są znane za granicą. Bis dat, qui cito dat. Adres: Topolowa Nr 40, II piętro.

APTEKA

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 25 50

Kawy angielskie

codziennie świeżo palone zapomocą gorącego powietrza i surowe, poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski w Krakowie, 287 0 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Na kaszel! Na kaszel!

Ziółka karpackie

prawdziwe, jedynie wyrobu apteki obwodowej

E. Stenzla w Kołomyi.

Są bardzo skuteczne przy influencyi, w zadawnionym kaszlu, cierpieniach piersiowych, bólu gardła itp.

Utrzymują na składzie apteki: Mikolascha, Wewiórskiego i Łazowskiego we Lwowie, Wiśniewskiego w Krakowie; Gottingera w Bochni, Ettingera w Stryju, Kuhla w Delatynie.

Przesyłki pocztowe w ilości najmniej 2 paczek wysyła

Apteka obwodowa E. Stenzla w Kołomyi.

Cena pakietu 50 hal. 43 7 0

Poszukuję 584 5 5

Zdolnej przykrawaczki

do samodzielnego prowadzenia pracowni Sukien damskich. Za dobrem wynagrodzeniem. Adres: **A. A.** poste restante **Kraków 4.**

Restauracya Olexego w Szczawnicy

poszukuje zdolnych **kelnerów** z kaucyami na tegoroczny sezon do „incassa". Bliższa wiadomość tamże. 625 5 5

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry, 613 6 20

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający zamiar sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro;** wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. 291 16 25

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 153 6 0



Najlepsze i najtańsze

HARMONIJKI

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. LEDERHOFER w Pradze, Jerusalemgasse 15.

Cenniki darmo. 109 18 26

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Lindengasse 2 (telefon 5662). 63 11 0

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 217 8 0

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49 + 35 cm., 41 strunę, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Przeszło 100.000 już w użyciu. **Tylko wprost przez mą firmę do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K.; nuty po 20 h. za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 8·50, 4·—, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze.** — Wysyła za zaliczką **dom wysyłkowy instrumentów muzycznych**

HANNS KONRAD

Brüx Nr 1005 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 101 17 20

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
3) **Korespondencye** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię,** kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb

454 6 0 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca **handel** 11 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskou"** w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i	1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 3·20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.